10 GR

Warszawa, wtorek 3 grudnia 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 344 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Komisarz cen w Polsce?

Nowe zarządzenia władz

Dowiadujemy się, że gdyby akcja, zmierzająca do obniżenia cen szła w dalszym ciągu opornie, Ministerstwo Przemysłu i Handlu powoła specjalnego komisarza dla ustalania cen w każdej gałęzi handlu hurtowego i detalicznego. Nastąpić to ma po rokowaniach przeprowadzonych w ciągu grudnia.

Przedstawiciele wszystkich branż handlu zarówno w Warszawie, jak i w innych miastach otrzymali wezwanie, aby określili ceny towarów według nowej kalkulacji i przedstawili je Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Kontrola nad sklepami

Kom. Rządu będzie pilnował cen

Czynniki rządowe poczyniły zarządzenia, aby szerokie rzesze ludności odczuły obniżkę cen i aby artykuły przemysłowe dotarły do konsumentów po zniżonych cenach. Kontrola nad cenami wyrobów przemysłowych skoncentrowana będzie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

W Warszawie nad cenami w handlu detalicznym czuwać będzie Komisarjat Rządu, na prowincji zaś wojewodowie i starostowie.

Już przed kilku laty wydane zostało zarządzenie, nadające władzom administracji ogólnej szerokie uprawnienia do sprawowania kontroli nad cenami w handlu detalicznym. Uprawnienia te będą obecnie wyzyskane w całej pełni, kontrola nad nowemi cenami cukru, nafty, węgla, żelaza i papieru prowadzona będzie energicznie.

Badanie cen gazu

i elektryczności

Władze administracyjne otrzymały polecenie zbadania cen gazu i elektryczności w tych przedsiębiorstwach, które nie są obowiązane do obniżki cen stosownie do obniżonej ceny węgla. Wchodzą tu w rachubę liczne gazownie i elektrownie miejskie, działające na podstawie koncesyj przedwojennych. Tendencją władz jest doprowadzenie do zniżki cen gazu i elektryczności w całym kraju.

Równocześnie podjęte będą badania cen w innych przedsiębiorstwach samorządowych, jak np.: w piekarniach, cegielniach, zakładach spożywczych, tartakach. Ceny pobierane przez przedsiębiorstwa samorządowe poddane będą rewizji i obniżce.

NASZE ABC

Król arbitrem

(g) Dziwnie się czasem składa... Przecież król Jerzy II „zawdzięcza“ swój powrót na tron gen. Kondylisowi. A tymczasem pierwszy konflikt polityczny, jaki wybuchł w Grecji po powrocie króla, to właśnie — ustąpienie generała.

Poszło o pełną amnestję polityczną, której Kondylis był stanowczo przeciwny, podczas gdy król uważał ją — i słusznie — za podstawowy warunek pacyfikacji umysłów. W istocie jednak konflikt był głębszy: monarchja starła się z dyktaturą. Dyktatura narazie się cofnęła, ale czy nie będzie się starała, w oparciu o armję, o powrót do decydujących wpływów?

Narazie sytuacja wygląda nie zbyt jeszcze jasno. Fakt, że ministrem wojny jest sam premjer, będący profesorem, dowodzi, że nie można było znaleźć żadnego generała, któryby się ośmielił stawić czoła niedawnemu dyktatorowi.

Konflikt jednak był nieunikniony. Z natury rzeczy monarchja ma rację bytu jedynie, jeśli jest rzeczywiście czynnikiem nadrzędnym. W sytuacji, w której władza istotna należy do dyktatury — czy to będzie jednostka czy grupa — władza królewska musi zejść do roli papierowej fikcji. Król Jerzy II miał czas przyzwyczaić się, że można i nie nosić korony. Więc skoro ją włożył, niema ochoty być jedynie figurantem.

Stanowisko takie zapowiada oczywiście konieczność przełamania szeregu trudności i oporów. Trzeba jednak uwzględnić i to, że jeśli pierwsze zachwianie się monarchizmu w Grecji nastąpiło w roku 1917 pod naciskiem z zewnątrz, w związku z proniemiecką polityką króla Konstantyna, to obecnie ewentualność taka nie grozi. Między Grecją a Anglją nie będzie różnic.

Na tem poczuciu bezpieczeństwa nazewnątrz opiera się koncepcja niezależnej polityki królewskiej. Jest to w każdym razie koncepcja zdrowa, bo dąży do normalizacji stosunków — a ta jest najpewniejszą rękojmią stabilizacji.

Obniżka cen węgla o 13 proc.

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu

Minister Przemysłu i Handlu, dr. Roman Górecki podpisał wczoraj, na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 kwietnia 1932 r. w sprawie regulowania obrotu węgla, zarządzenie o ustanowieniu nowych cen węgla w sprzedaży z kopalń na rynek krajowy.

Na podstawie tego rozporządzenia ceny węgla gatunków grubych (opałowego) zostały obniżone o 13 proc. w stosunku do obowiązującego dotychczas cennika Polskiej Konwencji Węglowej, ceny zaś węgla przemysłowego zostały obniżone średnio o 7 proc. Przy zamawianiu węgla wyłącznie w wymiarach od 40—170 mm. zwanego potocznie kostką. kopalnie będą miały prawo doliczać 1.50 zł. od każdej tonny.

Niezależnie od powyższego cennik dotychczasowy zostaje obniżony dla Kresów Wschodnich o 30 proc., co w stosunku do nowego cennika wyniesie średnio dla Kresów Wschodnich 20 proc. zniżki.

Nowy cennik wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Płatonowa
Opuściła „Serbję”

W dniu wczorajszym opuściła więzienie kobiece „Serbję“ jedna z czołowych oskarżonych w wielkim procesie politycznym Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, Eugenja Płatonowa. Płatonowa odbywa prawomocny już po rozpatrzeniu sprawy we wszystkich instancjach wyrok 7 lat więzienia. Ostatnio zgłosiła ona podanie o urlop zdrowotny, powołując się na chorobę płuc.

Płatonowa uzyskała przerwę w odbywaniu kary na okres 6 miesięcy.

Spłonęło 27 domów

z zabudowaniami gospodarskiemi

LESKO, 1. 12. (PAT). W nocy z 29 na 30 listopada b. r. wybuchł pożar w gromadzie Solina koło Ustrzyk Dolnych (pow. Lesko). W ciągu trzech godzin spłonęło 27 domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Straty wynoszą ponad 60.000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina w jednym z domów.

Pochód 500 gałązek oliwnych

Więźniowie polityczni padają przed królem na kolana

ATENY, 2. 12. (PAT.). — W ciągu 12 godzin po podpisaniu dekretu o amnestji, wypuszczono na wolność przeszło 500 więźniów.

WIEDEŃ, 2.12. (Tel. wł.). Z Aten otrzymano dziś szczegółowe wieści, dotyczące wypuszczenia 500 więźniów politycznych, więzionych przez gen. Kondylisa w obozie izolacyjnym w Pireusie pod Atenami. Król wydał rozkaz zlikwidowania obozu natychmiast po swym przyjeździe do Grecji. Wskutek niewyjaśnionych narazie intryg, rozkaz królewski był wstrzymywany. Wobec tego król Jerzy, po sformowaniu nowego gabinetu, wezwał wczoraj nowego premiera Demertzisa i polecił mu zwinąć obóz w ciągu 24-ch godzin.

Dziś o g. 8-ej rano delegat premjera wraz z szefem bezpieczeństwa zjawili się w obozie pod Pireusem i oświadczyli zgromadzonym więźniom, że z woli królewskiej odzyskują wolność. W obozie zapanował trudny do opisania entuzjazm. Rozgrywały się sceny wzruszające, gdyż niektórzy z więźniów byli zamknięci w obozie od kilkunastu miesięcy, żyjąc w strasznych warunkach. Wiadomość powitano okrzykami ku czci króla, przyczem wielu jeńców nie mogło pohamować łez.

O godz. 9-ej rano więźniowie ustawili się szeregami i pomaszerowali w kierunku Aten. Przechodząc obok gajów oliwnych zaopatrzyli się w gałązki, któremi przybrali czapki i kapelusze.

Niezwykły ten pochód, przypominający posuwanie się żywego gaju, dotarł do Aten przed południem.

Karne szeregi zwolnionych więźniów politycznych przeszły ulicami stolicy, budząc wśród mieszkańców radość. Krewni oraz mnóstwo dzieci wylegli na spotkanie.

Pochód zatrzymał się przed pałacem królewskim. Okrzykami wzywano króla, który po chwili ukazał się na balkonie. Wówczas więźniowie padli na kolana, dziękując monarsze za przywrócenie wolności. Z gałązek przyniesionych przez więźniów ma być spleciony olbrzymi wieniec, który ozdobi wieczór fronton pałacu królewskiego.

ATENY, 2.12 (tel. wł.). Prasa ateńska wyjaśnia, że trudności w zlikwidowaniu obozu koncentracyjnego pod Pireusem wynikły wskutek intryg gen. Kondylisa. W obozie tym byli zamknięci jego osobiści wrogowie, toteż generał nie szczędził starań, byle nie dopuścić do rozciągnięcia amnestji na wszystkich więźniów politycznych. W obozie znajdowało się około stu b. wojskowych, których Kondylis usunął z armji. Byli tam też posłowie, publicyści, a nawet dwaj aktorzy.

Panuje przekonanie, że szlachetny postępek króla zjedna mu ogromną popularność i będzie ciosem dla dyktatorskich roszczeń gen. Kondylisa.

Ciężki kryzys

w restauracjach

Trwający od kilku lat kryzys w przedsiębiorstwach restauracyjnych przybrał ostatnio bardzo ostre formy. Klienci ograniczają się w konsumcji do tańszych potraw i napojów, a tymczasem t. zw. wydatki sztywne restauratorów zmniejszyły się niewiele a nawet w porównaniu z obrotem wykazują stały wzrost.

Pierwsze dni grudnia przyniosły dalszy spadek obrotów w restauracjach wskutek obniżki uposażeń. Pierwsze dni miesiąca przynosiły zawsze ożywienie ruchu w przedsiębiorstwach restauracyjnych, które też na ten termin wyznaczały płatności zobowiązań. Spadek obrotów w grudniu odbił się na interesach restauratorów tem fatalniej, że przedsiębiorstwa restauracyjne nie posiadają żadnych rezerw gotówkowych i są zadłużone u dostawców oraz w podatkach i świadczeniach socjalnych na poważne sumy.

Sensacyjny proces o odszkodowanie

przeciwko kolejom państwowym

Do niezwykłego procesu cywilnego przyjdzie w Warszawskim Sądzie Okręgowym spowodu napadu bandyckiego w przedziale kolejowym.

Przed trzema tygodniami w pociągu pośpiesznym Gdynia—Warszawa, urzędniczka jednego z banków stołecznych, Irena Wierzbicka, była napadnięta przez bezrobotnego Tadeusza Dryję z Helu, który zamierzając dokonać rabunku ciężko zranił urzędniczkę łomem żelaznym.

Wierzbicka przez dłuższy czas przebywała na kuracji w szpitalu i obecnie zdecydowała się wystąpić do sądu z powództwem o odszkodowanie za wypadek.

Pełnomocnik urzędniczki wysuwa oryginalną tezę, że w myśl nowego prawa o zobowiązaniach, pasażerce należy się wynagrodzenie za koszty leczenia i przerwę w pracy, gdyż koleje odpowiadają za bezpieczeństwo w przedziałach kolejowych.

W kołach prawniczych budzi duże zainteresowanie, czy sąd uzna zgłoszone pretensje.

Francja żyje pod wrażeniem

porwania dziecka lekarza marsylskiego

PARYŻ, 1.12 (PAT) — Francuska opinja publiczna żyje pod wrażeniem wiadomości o porwaniu synka lekarza marsylskiego, prof. Malmejac, za którego oddanie gangsterzy żądają 50.000 fr.

Zainteresowanie tą sprawą jest tak powszechne, że wielkie dzienniki informacyjne postanowiły same przyczynić się do wyjaśnienia tajemnicy porwania. W tym celu „Intransigeant“ zaofiarował prof. Malmejac potrzebną sumę 50.000 fr. a „Paris Soir“ wyznaczył 40.000 fr. nagrody za informacje, które przyczynią się do ujęcia przestępców. Ten sam dziennik ofiarował 20.000 fr. dla policjantów, którzy aresztują porywaczy.

Minister poczt i telegrafów Mandel przychylił się również do prośby nieszczęśliwego ojca, aby radjostacje francuskie ogłosiły komunikat, że prof. Malmejac skłonny jest zapłacić wymagane 50.000 fr. Informacja ta była dziś transmitowana przez wszystkie państwowe rozgłośnie francuskie.

Marsz. de Bono

o sytuacji w Afryce

PORT SAID, 1. 12 (PAT). Przybył tu z Mossaua parowiec „Vienna“, na pokładzie którego znajduje się De Bono.

Marsz. de Bono w wywiadzie z przedstawicielem agencji Havasa oświadczył: sytuacja w Afryce Wschodniej do chwili mego wyjazdu na wszystkich terytorjach okupowanych była całkowicie zadawalająca. Nie można oczywiście przesądzać co przyniesie przyszłość i rozwój wypadków.

LONDYN, 1. 12. (PAT). — Data otwarcia konferencji morskiej została wyznaczona ostatecznie na 9 grudnia, gdyż delegacja amerykańska nie będzie mogła przybyć wcześniej.

Nie można dostać cukru

Bieganina po sklepach

W Warszawie nie można dostać cukru. Już wczoraj rano zaczęło go brakować w handlu, w godzinach południowych zaś po sklepach odbywały się masowo wędrówki poszukujących cukru. Wędrówki daremne. Cukru kryształowego zabrakło.

Detaliści dowodzą, że ostatnie zapasy wyczerpały się dziś rano, a nowych zakupów zrobić nie można, bo hurtownicy nie dostarczają towaru. Wprawdzie niektóre hurtownie przyjęły zamówienia, lecz nie wykonały ich.

Przyczyną niezwykle przykrego dla mieszkańców Warszawy braku jest to, że nie wyszło jeszcze rozporządzenie Ministerstwa, normujące cenę cukru na podstawie umowy władz nadzorczych z przemysłowcami. Dlatego też mimo obniżenia akcyzy, cukier jeszcze nie staniał ani o grosz.

Hurtownicy spodziewają się z dnia na dzień rozporządzenia, regulującego cenę. W tych warunkach nikt nie chce angażować się w towar, który daje normalnie małe zyski, a w okresie zmiany cen narazić może na dotkliwe straty. Hurtownicy wskazują na przykład właściciela hurtowni w Grodnie, który w analogicznej sytuacji przed rokiem stracił na zakupie 5 wagonów cukru 20.000 zł., gdyż nabył go po cenie wyższej, a sprzedawać go musiał po zniżonej.

W Banku Cukrownictwa panuje przekonanie, że rozporządzenie o cenie wytycznej na cukier ukaże się dopiero w środę.

1 zł. za kilo cukru

płacić będziemy od jutra

Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu o obniżce ceny cukru, którego podstawę prawną stanowić będzie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej, ukaże się w Dzienniku Ustaw równocześnie z dekretem z dnia 4-go b. m.

Od tego dnia obowiązywać będzie nowa cena cukru, która — jak wiadomo — wynosić będzie w sprzedaży detalicznej 1 zł. za 1 kg.

Rozporządzenie zawierać też będzie przepisy wykonawcze, dotyczące sprawy wyznaczenia i rozdziału kontyngentów oraz określenia zapasu cukru na okres kompanijny 1935/36.

Miljon funtów szt. dla Abisynji

chce pożyczyć Czertok w Ameryce

LONDYN, 1.12 (PAT) — Znany finansista amerykański, Czertok, który uzyskać miał poważne koncesje w Abisynji prawie równocześnie z głośną koncesją Ricketta, zamierza w najbliższych dniach wyjechać z Londynu do St. Zjedn.

Czertok oświadczył przedstawicielom prasy londyńskiej, że udaje się do Ameryki z ramienia rządu abisyńskiego w specjalnej misji, której jednak ze względu na tajemnicę urzędową bliżej określić nie może.

Zdaniem dzienników londyńskich chodzi tu prawdopodobnie o uzyskanie pożyczki dla rządu abisyńskiego w wysokości miljona funtów szterlingów.

Według informacyj ze źródeł abisyńskich koncesja naftowa Ricketta została definitywnie umorzona.

„Rewelacje" bojowca ukraińskiego

obali naczelnik więzienia

Wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie ukraińskich zamachowców z OUN rozpoczęło się o godz. 10 min. 40.

Transporty bomb

Jako pierwszy zeznawał świadek Ciesielczuk, aspirant P. P. w Warszawie, a dawniej we Lwowie. Ponieważ świadek oświadczył, że nie przypomina sobie szczegółów swoich zeznań Sąd postanowił zeznania jego odczytać.

Z zeznań tych wynika, że św. Ciesielczuk przeprowadzał we Lwowie obserwacje i wywiady dotyczące działalności OUN. W marcu 1934 r. świadek stwierdził na dworcu we Lwowie, że jakiś mężczyzna zostawił w przechowalni dworca walizkę. W walizce tej znaleziono mechanizm bombowy i różne wybuchowe substancje. Po walizkę zgłosiło się dwóch młodych ludzi, którzy przetransportowali ją do ukraińskiego Domu Akademickiego. Niedługo potem zatrzymano również znanego działacza OUN Włodzimierza Iwasyka. Miał on przy sobie teczkę, a w niej przyrząd bombowy.

Po odczytaniu zeznań, świadek Ciesielczuk w całości je potwierdził.

Św. Tomala, posterunkowy P. P. we Lwowie: — Kiedy 21 marca 1934 roku pełniłem służbę na jednej z ulic Lwowa, zauważyłem jakiegoś mężczyznę z dużą, czarną walizką. W pewnej chwili podszedł do niego drugi osobnik i wspólnie zaczęli nieść walizkę. Początkowo obserwowałem ich, później jednak wprowadziłem do bramy i wylegitymowałem. Na zapytanie, co mają w walizce, oświadczyli, że są tam tylko książki. Po wylegitymowaniu, odprowadziłem zatrzymanych na posterunek policji.

Prok. Żeleński prosi Sąd o okazanie świadkowi wspomnianej walizki, która znajduje się w dowodach rzeczowych. Świadek Tomala poznaje, że jest to ta sama walizka.

Św. Przędzalski, st. posterunkowy służby śledczej we Lwowie oświadczył, że również nie przypomina sobie szczegółów zeznań, wobec czego Sąd postanowił zeznania złożone w śledztwie odczytać, poczem św. Przedzalski całkowicie je potwierdził. Zeznawał on na te same okoliczności, na które przesłuchiwano św. Tomalę.

Skolei przesłuchano św. Panka: — Miałem polecenie obserwowania znanego działacza OUN Włodzimierza Spolskiego, wówczas gdy ten transportował do Lwowa walizkę z Krakowa. Zostawił ją w przechowalni dworca. Ja również zatrzymałem Włodzimierza Iwasyka, który przyjechał z Krakowa z teczką, zawierającą mechanizmy bombowe.

Św. Babiarz: — Przez dłuższy czas śledziłem Iwasyka, który zajmował się kolportowaniem literatury nielegalnej. Pewnego razu cały kosz takiej literatury został zniesiony do składnicy OUN przy ul. Św. Zofji. Ja również przesłuchiwałem Marję Krywą w sprawie jej znajomości z Lebedem.

Świadkowi okazano pocztówki, znalezione w mieszkaniu Marji Krywej, pisane z zagranicy przez Łebeda, a podpisane pseudonimem „Marko".

Św. Babiarz: — Tak, to są te pocztówki, które znalazłem.

Po tych zeznaniach Sąd zarządził 20-minutową przerwę.

Zeznaje bojowiec

Zarządzona przez Sąd przerwa skończyła się dopiero o g. 1,10.

Wprowadzają na salę świadka Jarosława Spolskiego, który odpowiada z więzienia, oskarżony o działalność w O. U. N. Początkowo św. Spolski chce zeznawać w języku ukraińskim, jednak na dwukrotnie zwróconą uwagę przez przewodniczącego, zaczyna mówić po polsku. Wygląda on na typowego bojowca ukraińskiego. Mówi krótkiemi, zdecydowanemi zdaniami. Po wprowadzeniu na salę, rozgląda się dokoła, tak jakby się chciał zorjentować w sytuacji.

— Będę mówić w języku polskim, poto, by wyjaśnić swoje zeznania, złożone w śledztwie i okoliczności w jakich je składałem. Swoje zeznania odwołuję, były odebrane ode mnie przez policję wciągu dziewięciu dni i nocy. Nie pozwolono mi spać. Byłem bity oprócz tego przez naczelnika więzienia Łączyńskiego. To załamało mnie wkońcu i dlatego złożyłem szereg zeznań.

Przew.: — Czy oskarżony odwołuje wszystkie zeznania?

Św. Spolski: — Odwołuję tylko te, które obciążają innych. Natomiast nie odwołuję, że byłem członkiem O. U. N., gdyż uważałem O. U. N. za jedyną organizację powołaną do stworzenia niezależnego państwa Ukraińskiego.

Przew.: — Kto należał do krajowej egzekutywy O. U. N.?

Św.: — Tego nie powiem.

Przew.: — Kogo świadek zna z oskarżonych?

Św. Spolski przygląda się ławie oskarżonych i oświadcza: — Znam Banderę, Kłymyszyna, Karpyńca, Kaczmarskiego, Myhala i Zarycką.

Przew.: — Czy tych ludzi świadek zna z pracy organizacyjnej w O. U. N.?

Św.: — Banderę znam z gimnazjum stryjskiego, z organizacji nie. Kłymyszyna ze studjów na uniwersytecie Jana Kazimierza w Krakowie. Pozatem z żadnym z oskarżonych na terenie pracy organizacyjnej nie spotykałem się.

Wobec sprzeczności między zeznaniami złożonemi przez św. Spolskiego w śledztwie i na rozprawie, Sąd postanowił odczytać jego zeznania ze śledztwa.

W czasie odczytywania zeznań Spolski od czasu do czasu patrzy na ławę oskarżonych, jakby chciał porozumieć się z osk. Lebedem.

Przewodniczący po odczytaniu zeznań zapytuje Spolskiego: — Co świadek odwołuje?

Św. Spolski: — Wszystko to, co dotyczy Kłymyszyna i Karpyńca.

Przew.: — A co do innych oskarżonych?

Św.: — Innych nie obciążałem, a więc nie mam nic do odwoływania.

Przew.: — Czy list, znaleziony u Kłymyszyna, był pisany przez świadka i przeznaczony był dla Kłymyszyna?

Św.: — Tak, ten list ja pisałem, ale do kogo nie powiem.

Przew.: — Co znaczą pseudonimy: „Hołota", „Byk", „Kum"?

Św.: — Tego nie powiem.

Prokurator Żeleński: — Czy „prowidnik" krajowy O. U. N. używał pseudonimu „Kum"?

Św. Spolski: — Tak.

Prok. Żeleński: — Od kiedy świadek był członkiem krajowej egzekutywy?

Św. Spolski: — Od 1933 roku.

Prok. Żeleński: — Czy w Krakowie w 1934 roku był świadek?

Św.: — Nie przypominam sobie.

Prok. Żeleński: — A jeśli świadek tak zeznał w śledztwie, to znaczy, że był?

Św.: — Zeznania były złożone przeze mnie pod terorem.

Przewodniczący przerywa i zwraca uwagę świadkowi: — Proszę takich zarzutów nie robić.

Prok. Żeleński: — Jabym jednakże prosił Sąd o zezwolenie świadkowi mówienia co to był za teror i jak on wyglądał.

Prok. Żeleński: — Świadek twierdzi, że naczelnik więzienia bił pana?

Św. Spolski: — Tak. bił mnie kułakami.

Prok. Żeleński: — W czyjej obecności?

Św.: — Wówczas byliśmy sami.

Prok. Żeleński: — A w jaką część ciała świadka bił?

Św. Spolski zastanawia się przez chwilę, waha się z udzieleniem odpowiedzi, wkońcu mówi: — Teraz nie przypominam sobie, ale zdaje się w twarz i w ciało.

Przew.: — No to jakto? Świadka miał bić naczelnik więzienia miał uderzyć świadka w twarz i świadek odrazu tego nie powiedział?

Św. Spolski: — Jak ja teraz mówię, to mi wystarczy.

Prok. Żeleński: — Kiedy pan był badany?

Św.: — Pierwszy raz 17 lipca 1934 roku.

Prok. Żeleński: — Następnie był pan badany 17 lutego, a więc w siedem miesięcy później. Dlaczego ani razu pan nic powiedział w swoich zeznaniach o tem, że je wymuszono od pana terorem?

Św. Spolski: — Bo uważam, że wystarczy, jak powiem na rozprawie.

Prok. Żeleński: — Dlatego, że jest publiczność. A 15 kwietnia znowu był świadek badany i znowu nic nie powiedział. A niechno pan powie, czy panu kazano kłamać, czy namawiano, żeby mówił prawdę.

Św. Spolski: — Sugerowano mi szereg aktów i starano się, żebym je powtórzył.

Prok.: — A czy świadek zna: Łemyka, Iwasyka, pseudo „Skiba", „Izydor"?

Św. Spolski: — Część ich znam.

Prok. Żeleński: — Czy jak pan był w krajowej egzekutywie, znał pan „prowidnika" i czy przez cały czas był ten sam?

Św. Spolski: — Tak, znałem i przez cały czas był jeden.

Prok. Żeleński: — Jacy referenci byli w krajowej egzekutywie?

Św. Spolski: — Propagandowy, organizacyjny, bojowy, polityczny i wywiadowczy.

Prok. Żeleński: — A czy kwestją szkolną zajmowała się krajowa egzekutywa?

Św. Spolski: — Tak.

Prok. Żeleński: — Co wówczas postanowiono?

Św. Spolski: — Postanowiono, że uczniowie będą stawiali czynny opór, przez niszczenie urządzeń szkolnych, książek w języku polskim, bicie nauczycieli polskich.

Prok. Żeleński: — I szerzenie nienawiści do Polski?

Św. Spolski: — Tak, nienawiści do Polski i do wszystkich okupantów ziem ukraińskich. To jest: Polski, Rosji Sowieckiej, Rumunji i Czechosłowacji.

Prok. Żeleński: — A czy w stosowaniu tego teroru były różnice między szkołami ukraińskiemi z językiem wykładowym polskim i z językiem wykładowym ukraińskim?

Św. Spolski: — Tak. W tych gimnazjach, gdzie był język polski jako wykładowy, zdecydowano stosować akty sabotażowe.

Prok. Żeleński: — A czy w sprawie akcji antysowieckiej, krajowa egzekutywa zabierała głos?

Św. Spolski: — Tak, zdecydowano stosować do przedstawicieli sowieckich taką samą taktykę sabotażową, jak do okupantów polskich.

Prok. Żeleński: — Kto to jest Eugenjusz Konowalec?

Św. Spolski: — Jest to prezes Prowodu O. U. N. i wódz narodu ukraińskiego.

Prok. Żeleński: — Którędy była sprowadzana literatura z zagranicy?

Św. Spolski: — Przez zieloną granicę, - ale w jakiem - miejscu, nie powiem.

Prok. Żeleński: — A czy świadek był członkiem sądu organizacyjnego, który się odbył spowodu niedoszłej do skutku demonstracji przed przedstawicielstwem sowieckiem i jaki był jego skład?

Św. Spolski: — Owszem, byłem. Zasiadało w nim trzech sędziów, prokurator i obrońca.

Prok. Żeleński: — Jakie kary były?

Św. Spolski: — Kary były rozmaite. Od najmniejszych, jak upomnienie, do kary śmierci.

Prok. Żeleński: — Czy mogły być wypadki, że wyrok śmierci wydawał referent bojowy na własną rękę?

Prok. Żeleski: — W jakich sprawach był świadek członkiem sądu organizacyjnego?

Św. Spolski: — W kilku.

Prok. Żeleński: — Czy wyroki musiały zapadać jednomyślnie?

Św. Spolski: — Nie przypominam sobie, ale zdaje mi się, że przy wyrokach śmierci jednomyślnie.

Prok. Żeleński: — Czy „prowidnik" mógł wstrzymać wykonanie wyroku?

Św. Spolski: — Tak.

Adw. Hankiewicz: — W śledztwie pan zeznał, że swoje zeznania, które panu sąd odczytał, a które pan obecnie odwołał, składał pan całą świadomością i że przez nie niszczy pan szkodliwą dla narodu ukraińskiego organizację.

Św. Spolski: — To jest kłamstwo.

Przewodniczący zwraca świadkowi uwagę, żeby nie używał takich słów.

Oświadczenie prokuratora

Po przerwie prok. Żeleński złożył przed sądem oświadczenie:

— Wysoki Sądzie, świadek Jarosław Spolski oświadczył mi, że zeznania jego w toku śledztwa wymuszone były przez bicie i dodał, że miał go bić naczelnik więzienia we Lwowie. Pytania moje niewątpliwie zorjentowały wszystkich, że o biciu nie mogło być mowy. Wynika to także z dzisiejszego zachowania się samego świadka. Świadek Spolski skłamał. Dlaczego to zrobił, jest to aż nazbyt jasne. Chce on przed własną organizacją wytłumaczyć, że wsypał Karpyńca i Kłamyszyna, a stojąc obok nich tak blisko, ważył się targnąć i oczernić władze śledcze, chcąc odeprzeć złe spojrzenia kolegów i uniknąć represji, jaka go, jako członka O. U. N., mogła spotkać. Te motywy nieprawdziwych zeznań Spolskiego są aż nadto wyraźne.

Żeby nie mogło być wątpliwości, wnoszę o powołanie naczelnika więzienia we Lwowie w celu skonfrontowania go ze Spolskim, a wówczas okaże się, kto mówi prawdę.

Obrońcy przyłączyli się wszyscy do tego wniosku i sąd postanowił wezwać naczelnika więzienia, Łączyńskiego, który jest obecnie w Krakowie, na jutro w południe. Jednocześnie wprowadzony będzie na salę i Spolski.

Sąd przystąpił do dalszego odczytywania zeznań świadka Spolskiego, który niespokojnie tępem spojrzeniem ogląda się to na ławę oskarżonych, to na ławy prasowe. Jest to barczysty mężczyzna o tłustej twarzy. Już w momencie wyprowadzania z karetki więziennej policja miała z nim wiele kłopotu, bowiem nie chciał wyjść, a na schodach awanturował się.

Ciągnienie 3 proc. Pożyczki

Inwestycyjnej 1-ej emisji

Wylosowano serje i numery:
Zł. 500.000 S. 14661 Nr. obl. 26.
Zł. 100.000 S. 7699 Nr. obl. 27.
Zł. 50.000 S. 5274 Nr. obl. 19.
Po zł. 10.000: S. 2555 — 31, 5181 — 21, 5333 — 27, 7406 — 36, 10675 — 39, 10942 — 16, 11571 — 7, 13045 — 32, 13391 — 2, 16754 — 30, 19653 — 5, 21440 — 22, 22373 — 40, 22445 — 31.

Walki religijne

w Lahore

LAHORA, 1, 12, (PAT). W czasie walk religijnych, do jakich doszło pomiędzy plemieniem Sikhów a Hindusami, 3 osoby zostały zabite, a 25 zostało ciężko rannych. Po mieście krążą patrole wojsk brytyjskich i hinduskich oraz policyjne.

Zajściom dały początek nabożeństwa Sikhów i Hindusów, odprawiane wczoraj. Dzisiaj zrana w mieście panował względny spokój, lecz popołudniu w kilku punktach miasta znów doszło do zaburzeń. Policja była kilkakrotnie zmuszona do użycia broni palnej, co jednak nie pociągnęło za sobą ofiar.

Mussolini staje się ustępliwy?

Nowe próby zlikwidowania konfliktu włosko-abisyńskiego

PARYŻ, 1. 12. (ATE). Dzienniki dzisiejsze w związku z wczorajszą konferencją premjera Lavala z ambasadarem włoskim Cerrutim podkreślają, że moment obecny jest szczególnie pomyślny dla wznowienia rokowań w sprawie zlikwidowania konfliktu włosko-abisyńskiego. Niektóre pisma, przypuszczają nawet, że szef rządu włoskiego Mussolini wobec groźby odcięcia dowozu nafty okaże większą ustępliwość, niż dotychczas.

„Petit Journal" donosi, że już w sobotę w kołach dyplomatycznych dało się odczuć pewne odprężenie pesymistycznych nastrojów, jakie zapanowały w ostatnich dniach. Przedłużenie paryskiego pobytu rzeczoznawcy angielskiego Petersona, który, jak wiadomo, bierze udział w wspólnych naradach rzeczoznawców francuskich i angielskich w sprawie zlikwidowania konfliktu włosko - abisyńskiego wskazuje, zdaniem dziennika, na wspólne dążenie rządu francuskiego i angielskiego znalezienia podstawy dla pokojowego zlikwidowania konfliktu. Dziennik podkreśla, że również wiadomości nadchodzące z Rzymu upoważniają do pewnego optymizmu.

„Petit Journal" wskazując na uchwały ostatniego posiedzenia włoskiej rady ministrów podkreśla, że w Rzymie nie powzięto żadnych „dramatycznych decyzyj". Szef rządu włoskiego Mussolini nie zapowiedział zerwania stosunków między Włochami i Ligą Narodów.

Wszelkie niepokojące pogłoski o przesunięciach wojsk włoskich na granicy północnej i zachodniej zostały przez rząd włoski zdementowane. Miarodajne koła włoskie, podkreśla dziennik, zachowują zimną krew i wykazują dużo rozwagi. Należy się wobec tego spodziewać, że zanim wybije godzina ostatecznych decyzyj, znajdą się możliwości zlikwidowania konfliktu włosko - abisyńskiego ku zadowoleniu wszystkich stron zainteresowanych.

Anglja ma nowy kłopot

Kanada cofa swe propozycje w sprawie sankcyj

LONDYN, 1.12. (PAT). Duże wrażenie wywołało w Londynie ogłoszenie zmiany stanowiska Kanady w sprawie rozszerzenia sankcyj gospodarczych na podstawowe surowce, jak nafta, węgiel, żelazo i stal. Jak wiadomo, wniosek genewski z 5 listopada, proponujący rozszerzenie sankcyj na te surowce, wysunięty został przez delegata kanadyjskiego Riddalla. Wniosek ten nazywano nawet w prasie angielskiej „propozycją kanadyjską". Dzisiejsze oświadczenie, ogłoszone w Ottawie jest otwartem zdezawuowaniem delegata kanadyjskiego w Genewie i odrzuceniem przez rząd odpowiedzialności za inicjatywę wysunięcia tej propozycji.

„Rząd kanadyjski — brzmi oświadczenie wicepremjera Lepointa — nie występuje z inicjatywą rozszerzenia zakazu wywozu do Włoch i nie zamierza występować z podobną inicjatywą. Sugestja, że rząd kanadyjski wystąpił z inicjatywą rozszerzenia embarga również na wywóz do Włoch podstawowych surowców wynika z nieporozumienia. Pogląd, jaki wyrażony został przez kanadyjskiego członka komitetu 18-tu, a który spowodował powoływanie się na propozycję, jako na propozycję kanadyjską, był tylko jego własnym osobistym poglądem".

Powyższe oświadczenie wywołało konsternację w brytyjskich kołach rządowych, ponieważ rząd kanadyjski dezawuując swego delegata genewskiego wystąpił tem samem przeciw rządowi brytyjskiemu, dla nikogo bowiem nie było tajemnicą, że propozycja Riddalla była inspirowana przez min. Edena. Trudno narazie znaleźć wytłumaczenie dla tego kroku rządu kanadyjskiego, który po 4-ch tygodniach uznał za wskazane zdezawuować propozycje swego delegata w Genewie.

W jakim stopniu deklaracja ta wpłynie na postanowienia, jakie zapadną na jutrzejszem posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, trudno przesądzać, nie ulega jednak wątpliwości, że gabinet brytyjski nie może nad tą deklaracją przejść do porządku dziennego, ponieważ poza międzynarodowem znaczeniem sprawa rozszerzenia sankcyj, posiada pierwszorzędne znaczenie w dziedzinie przyszłego ułożenia się stosunków pomiędzy dominium a macierzą.

Amnestja w Jugosławji

dla więźniów politycznych

BIAŁOGRÓD, 1.12. (PAT). Rada regencyjna podpisała dekret o amnestji, która obejmie przestępstwa natury politycznej. Około 1200 osób zostało zwolnionych z więzienia. Dekret dotyczy również wykroczeń przeciwko ustawie prasowej i przeciwko ustawie o ochronie lasów.

Amnestja nie dotyczy: 1) osób znajdujących się zagranicą, 2) poważnych zbrodni przeciwko państwu, 3) skazanych za szpiegostwo, 4) przestępców odsiadujących kary za przekupstwo.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 2 grudnia

Dewizy: Belgja 89.90; Holandja 359.90; Londyn 26.21; Oslo 131.60; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcarja 171.85; Stokholm 135.20; Berlin 213.45; Madryt 72.60.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.32; rubel złoty 4.77 i pół; dolar złoty 9.02 i pół; rubel srebrny 1.85; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 161.60; funty ang. 26.21.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.00, (odcinki po 500 dol.) 63.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 110.75; 5 proc. konwersyjna 63.50; 6 proc. poż. dolarowa 77.75 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 55.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90.50 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 44.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 52.38; 5 proc. L. Z. Lublina 1933 r. 37.75; 5 proc. L. Z. Łodzi 1933 r. 47.75; 5 proc. m. Siedlec 1933 r. 30.00; 5 proc. m. Radomia 1933 r. 37.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 55.00.

Akcje: Bank Polski 96.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.50; Węgiel 14.50; Starachowice 31.50.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie mocniejsza, dla akcyj niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. poż. Śląska 70.75 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 69.50 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 19.50—20, zbierana 19.00 — 19.50. żyto I-szy st. 13.25 — 13.50, II st. 13—13.25, owies I st. 15.25—15.75, I-A st. 15.75—16, II st. 14.75 —15.25, jęczmień brow. 16.25—17, gat. II 14.50—15, III-ci 14.25—14,50, gat. 4-ty 14 — 14,25, groch polny 23—25, Victoria 32—35, wyka 22—23, peluszka 24—25, seradela podwójnie czyszczona 20—21, łubin niebieski 8.25 — 8.75, żółty 9.75—10.25, rzepak zimowy 43.50—44.50, rzepik zimowy 42—43, rzepak i rzepik letni 42—43, siemie lniane bazis 33.50 — 34.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90 — 100, czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 120—130, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—90, mak niebieski 65—67, ziemniaki jadalne 4.25—4.75, mąka pszenna gat. I-A 32 — 34, gat. I-B 30 — 32, gat. I-C 28 — 30, gat. I-D 26 — 28, gat. I-E 25 — 26, gat. II-B 24 — 26, gat. II-D 23—24, gat. II-F 22—23, gat. II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa" 21.50—22.50, gat. I-szy do 45 pr. 21.50 — 22.50; gat. I-szy do 55 proc. 20.50—21.50, gat. II-gi 16.00—17,00, razowa 16—17, otręby pszenne grube 10.50—11, otręby pszenne średnie 9.50 —10, otręby pszene miałkie 9.50 — 10, żytnie 8.50 — 9, kuchy lniane 16. — 16.50, rzepakowe 13.25—13.75, śruta sojowa 22.50—23.

Listy Czytelników

Budżety domowe
i nowa obniżka płac

„Kilkanaście miesięcy temu Sz. Redakcja poruszyła bolączki życia pracującego ogółu, m. in. „niewoli sklepikowej".

Jakże ja byłam wdzięczna Sz. redakcji. Siedziałam w długu po uszy, ale za tak szlachetną radą postanowiłam wszystkiego sobie odmówić, a nie brać na kredyt i stopniowo pozbyć się zadłużenia. Po kilku mozolnych miesiącach z radością stwierdziłam, że spłacam dług i że wystarcza mi jeszcze na skromne życie bez kredytu.

Niestety, niedługo się tem cieszyłam. Przyszła obniżka płac (mąż mój pracuje w tramwajach) przyszła fala, która zabrała wszelkie dodatki, t. j. trzynastkę i urlopowe. Trzeba znów wszystko brać na raty i na kredyt, bo za gotówkę już nas nie stać. Wszystko stopniowo się kasuje: mąż mój zamiast tytoniu przedniego pali średni, przestaliśmy chodzić do kina (a chodziliśmy raz na dwa tygodnie) i t. p.

Przyszła następna obniżka — i tu się zaczyna dramat. Nie jestem w stanie płacić podatku lokalowego, zalegam z komornem, zastawiam wszystko do lombardu, żeby dzieciom móc kupić książki (a mam ich troje); zadłużam się w sklepie, zastawiłam pożyczkę narodową i wkońcu nic mi już nie pozostało do zastawienia. W tym roku nawet nie mogę sobie kupić kartofli i kapusty na zimę (w zeszłym roku 4 zł. korzec, dzisiaj 8 i 9 zł.).

Cóż znaczy obniżka komornego o 15 proc.? Komorne w stosunku do naszych zarobków jest za wysokie, za droga jest żywność, gaz i elektryczność. Stałe opłaty za licznik, pobierane przez Elektrownię Warszawską powinny być skasowane. Przy tem wszystkiem wprost uwierzyć nie można, że nowa pożyczka następuje od 1-go grudnia. Czyż w Polsce tylko szary człowiek ma wypełniać wszystkie braki?

Stała czytelniczka
ABC - Nowin Codziennych.

Co będzie z młodzieżą?
W przeddzień wznowienia wykładów

Zapowiedziane na 3-go b. m. wznowienie wykładów na uczelniach wyższych wysuwa znowu na front dyskusji prasowej sprawę młodzieży. Zajmują się tem zwłaszcza pisma obozu sanacyjnego lub doń zbliżone, które poszukują odpowiedzi na pytanie: jak trafić do młodzieży?

„Kurjer Polski", podkreślając wielką różnicę psychiczną między starszem a młodszem pokoleniem (w następstwie wojny) i przypominając błędną politykę w stosunku do Legjonu Młodych, która „służyć chyba może za wzór tego, jak nie należy uprawiać polityki wobec młodzieży". jest jednak zdania, że:

„Nie możemy siedzieć z założonemi rękami i pozostawić młodzieży własnemu losowi. Nie możemy też i nie powinniśmy się spodziewać, żeby ta młodzież była umiarkowana i zrównoważona... Trzeba umieć budzić w młodzieży ducha entuzjazmu, a zwłaszcza ducha sprzeciwu — młodzież zazwyczaj jest usposobiona opozycyjnie — tylko należy to ująć w ręce energiczne i doświadczone. Trzeba przedewszystkiem mieć młodzieży coś do powiedzenia i umieć jej coś powiedzieć. Trzeba młodzieży pomagać w procesie jej duchowego dojrzewania, a to nie znaczy bynajmniej narzucać jej jakieś gotowe programy i formuły, zaczerpnięte ze starych programów partyjnych lub też te zawołania, przy pomocy których walczono z partjami... Problem młodego pokolenia redukuje się w w gruncie rzeczy do zagadnienia form „wyszumienia" młodzieży"..

W bliższe rozważanie, na czem miałoby polegać to „coś do powiedzenia" w stosunku do młodzieży, które jest w tym wypadku rzeczą decydującą, „Kurjer Polski" zwraca jednak uwagę, że sprawa staje się pilna:

„Inaczej bowiem szum lasu młodych, zazwyczaj tak miły dla ucha, wydać może pod wpływem takiego, czy innego wiatru, wiejącego zwłaszcza od Wschodu, jakieś wycie nieznośne i przykre".

„Czas" ogłasza list jednego z czytelników, który kwestjonuje stosowane do młodzieży środki reakcji:

„Zamykanie uczelni jest dla myślącego akademika bolesne i nasuwa się pytanie: czy celowe? Ma ono być sankcją zmuszającą młodzież do spokoju, jednakże jest środkiem zupełnie chybionym... Zawieszanie wykładów i ćwiczeń zachęca tylko burzliwe elementy z pierwszego i drugiego roku do wystąpień... Władze akademickie nie przebierają w środkach, aby zamanifestować zdecydowane stanowisko. zupełnie słuszne zresztą, wobec burd antysemickich. Należy jednak stwierdzić, że dotychczasowe postępowanie zupełnie nie może przyczynić się do zapewnienia warunków dla normalnej pracy".

Autor uważa także za rzecz wykluczoną, aby wśród samej młodzieży mogła się wytworzyć reakcja przeciwko zaburzeniom:

„Trudno sobie wyobrazić, aby jednostki życzące sobie największej sił poświęcić nauce, rozpędzały demonstracje antysemickie, lub utworzyły straż porządkową, która przy pomocy bójek starałaby się nakłonić rozpolitykowaną młodzież do nauki".

Mimo to jednak „Czas" uważa, że wśród młodzieży powinna się skrystalizować opinja, która „musi stawić czoło sprawcom wybryków".

„Gazeta Polska" w artykule p. Al. K. (Kawałkowskiego) określa wznowienie wykładów jako „próbę",

„gdyż nie jest wykluczona możliwość powtórzenia się zajść... Nie łudzimy się bowiem, aby posiew barbarzyństwa dał się łatwo i szybko wyplenić z podatnego gruntu, jakim zawsze będą nieukształcone jeszcze umysły jakiejś części młodzieży".

Autor potępia sprawców rozruchów, nieposłuszeństwo młodzieży wobec rektorów i obszerne wytacza argumenty przeciwko numerus clausus — nie wspomina tylko o kwestji, czy wobec nastrojów panujących wśród młodzieży można liczyć na uspokojenie. Oświadcza tylko, że dalsze zaburzenia mogą wywołać

„Następstwa tak niepokojące, że dla zapobieżenia im w razie, gdyby nadal groziły, będą musiały być zastosowane jaknajdalsze, prawem przewidziane sankcje, aż do zamknięcia ogarniętych anarchją szkół włącznie".

Jak widzimy, między tem, co proponuje „Kurjer Polski", a co zapowiada „Gazeta Polska", jest różnica olbrzymia. Ale spokoju na tej drodze nie widać.

Listy ze Śląska Opolskiego

Wieś w kleszczach germanizacji
W kościele w czasie nabożeństwa

Opole, w listopadzie.

Wieś polska na Śląsku Opolskim, a niema tu prawie innych wsi tylko polskie, mało przypomina swym wyglądem normalną wieś w b. Kongresówce. Droga przez wieś, a często i jej odgałęzienia bite kamieniem. zabudowanania murowane, wiele domów piętrowych, krytych blachą, choć nie brak i strzechy. Przy zagrodach sady i ogrody warzywne.

Że włościaninowi nieźle się tu powodzi, świadczą gospody, nieraz po dwie i trzy w jednej wsi, z których każda zajmuje obszerny budynek z wnętrzem urządzonem lepiej i rozkładniej, niż w lepszych restauracjach naszych miast i miasteczek. Gospodę taką prowadzi zazwyczaj miejscowy gospodarz lub z miasta naniesiony restaurator, któremu się widocznie ten przemysł opłaca. Przy każdej gospodzie znajduje się wielka sala ze sceną, której jednak gospodarz zazwyczaj nie wynajmie na przedstawienia czy zebrania polskie w obawie przed przykrościami natury politycznej.

KOŚCIÓŁ I PLEBAN

Kościoły są tu piękne i równie wspaniałe plebanje. Często po wsiach spotyka się kościółki drewniane, stare zabytki budownictwa polskiego, chronione przez konserwatorów przed rozbiórką, której chętnie dokonałby niejeden który farosz, zazwyczaj zgermanizowany Ślązak, by starą budowlę wymienić na murowaną świątynię w stylu ostrego gotyku niemieckiego, a przy tej sposobności pobudować nowoczesną willę na siedzibę proboszcza i parafji.

Wogóle duchowieństwo na Śląsku Opolskim, jakkolwiek z pochodzenia w większości polskie, stoi z małymi wyjątkami na usługach germanizacji. Przeciętny duchowny śląski wyszedł ze wsi, gdzie dotąd ma swój walor przysłowie, że kto ma księdza w rodzie, temu bieda nie dogodzi. W gimnazjum nasycił się kulturą niemiecką, a choćby seminarjum duchowne we Wrocławiu nie przerobiło go w renegata, będąc potem wikarym, wysługuje się swej zwierzchności niemieckiej, by jaknajprędzej dostać dobre probostwo, marzenie całej familji. A gdy po latach został już proboszczem, z nawyku staje się germanizatorem, a choć kazanie powie po polsku i spowiedzi wysłucha w języku ojczystym, to jednak... nawet w tych parafjach, gdzie proboszcz jest polskiego pochodzenia, trzeba obecnie ciężkie walki staczać o to, by przygotowanie dzieci szkolnych do pierwszej komunji św. odbywało się w języku ojczystym.

Charakterystycznym m. in. jest fakt, że gdy polskie gimnazjum w Bytomiu szukało ks. prefekta, żaden z miejscowych wikarych nie chciał objąć tego stanowiska i w rezultacie musiano sprowadzić księdza z Polski.

PRZED OŁTARZEM

Jeżeli księża-renegaci nie wykosławili dotąd polskiej duszy ludu śląsk., zawdzięczać to należy jego niezwykłej pobożności i konserwatyzmowi w sprawach religijnych. Nawet najzacieklejszy germanizator w sutannie nie przekona swej owczarni do kazań i śpiewów niemieckich. Gdy nadejdzie niedziela, cała wieś w czasie sumy wyludnia się, a kościół wypełniony po brzegi rozbrzmiewa pieśnią polską, która w swych prastarych zwrotach i modulacjach spływa z męskich gardzieli i roziskrzona kobiecym wtórem kładzie się godnie przed ołtarzem, wonna dymem kadzideł i w parafjalnem władaniu obejmująca sprawującego służbę bożą farosza.

— Przecież od nas modli się faroszek Bogu... — takie zdanie usłyszałem z ust pewnego gospodarza, który chciał w ten sposób niejako przekonać mnie, że choćby ksiądz czuł się Niemcem, musi się trochę krępować wolą parafjan.

A jednak ten sam proboszcz na miejscowym cmentarzu wprowadził niemieckie napisy na krzyżach, co jest nowością ostatnich lat. Sam je układa i pilnuje, by nieboszczyk... w niebie meldował się po niemiecku.

„GLAJCHSZALTUNG" W SZKOLE

Gdy w kościele bywa jeszcze różnie, zwłaszcza od czasu hitleryzmu, który czujność władz kościelnych trochę w innym odwrócił kierunku, to w szkole, której budynek stoi w pobliżu kościoła, niema już dziś żadnej wątpliwości co do tego, że służy ona celom najbezwzględniejszej germanizacji i narodowego upodlenia dzieci polskich. Za hitleryzmu szkoła wraz z nauczycielstwem została — jak się często mówi — uspołeczniona, przydano jej wiele posług społecznych i tem skuteczniej z jej pomocą tłamsi się ducha polskiego w młodem pokoleniu, tem silniej „glajchszaltuje" się młodzież do poziomu współczesnego socjal - nacjonalizmu niemieckiego.

Zadanie szkoły od dołu podpiera ochronka niemiecka, od góry pracę jej wieńczy hitlerowski „Jugendheim", którego nowiutki budyneczek stoi opodal...

NIGDY, JAK OBECNIE

Z tej strony największe wsi polskiej grozi niebezpieczeństwo. Wieś ta mówi i śpiewa dziś po polsku, nosi się po swojsku, ale czy ten jej charakter znajdzie oparcie w młodem pokoleniu?

W ciągu sześciu wieków obcych wpływów nigdy polskość tej ziemi nie była tak zagrożona, jak obecnie... w okresie polsko - niemieckiego zbliżenia!

T. Opioła.

Każdy pracownik fryzjerski
musi być poddany badaniu lekarskiemu

Z dniem 1 grudnia weszło w życie na terenie całej Polski rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej o zakładach fryzjerskich. Rozporządzenie to, wydane 1 lipca b. r. przewiduje m. in. (§ 9), iż każdy pracownik fryzjerski musi być co 6 miesięcy poddany badaniu lekarskiemu, dla stwierdzenia, czy nie jest chory na chorobę zakaźną.

Ten nakaz regularnej kontroli lekarskiej został uznany przez fryzjerów za zarządzenie bardzo drastyczne i przykre. Już po wydaniu rozporządzenia fryzjerzy zaczęli protestować, a obecnie lada dzień wybuchnie wśród fryzjerów istna burza, gdyż odpowiednie władze przystąpiły do rygorystycznego wykonywania rozporządzenia Ministerstwa.

Będzie wymagane, ażeby każdy fryzjer miał stale przy sobie świadectwo stwierdzające, że nie jest chory zakaźnie. Przeciw pracownikom fryzjerskim nie posiadającym świadectwa lekarskiego będą sporządzane protokuły, a potem grozi im odpowiedzialność karno - administracyjna. W wypadku stwierdzenia choroby, pracownikowi będzie zakazane wykonywanie zawodu, aż do chwili zupełnego wyzdrowienia.

Od dn. 1 stycznia 1936 r. specjalne komisje będą przeprowadzać lustracje zakładów fryzjerskich, zwracając szczególną uwagę na przestrzeganie powyższego rozporządzenia.

W związku z tem mistrzowie fryzjerscy z całej Polski zwołują do Poznania na dzień 9 grudnia b. r. wiec protestacyjny.

Lekarze-bakterjologowie
uzyskali ulgi podatkowe

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, przyznający doniosłe ulgi podatkowe dla lekarzy prowadzących pracownie bakterjologiczne. Pracownie takie, o ile nawet zatrudniają personel najemny, a nie wytwarzają preparatów, lecz zajmują się tylko analizami lekarskiemi i kontrolą djagnoz lekarskich, mają być traktowane, jako zawody wolne.

W ten sposób lekarze, właściciele pracowni bakterjologicznych zwolnieni będą od obowiązku wykupu świadectw przemysłowych.

Fermy lisów zwolnione
od podatku obrotowego

Ministerstwo Skarbu zarządziło, iż fermy hodujące zwierzęta futerkowe, jak lisy srebrzyste, nutrje, szopy i norki, zwolnione zostają do 31 grudnia 1936 od obowiązku płacenia podatku obrotowego oraz od wykupna świadectwa przemysłowego.

Lublin i Białystok
Znoszą ubój rytualny

LUBLIN, 2,12, (Tel. wł.). Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej radny major St. Bardzik postawił wniosek nagły w sprawie zniesienia uboju rytualnego w Lublinie, w uzasadnieniu swego wniosku twierdząc, że „na rok budżetowy 1935/36 budżet gminy żydowskiej w Lublinie przewiduje 120.000 zł. dochodu z tytułu uboju samego bydła rogatego, nie licząc drobiu, z którego gmina żydowska ma około 80.000 zł. rocznie, a który również częściowo obciąża ludność chrześcijańską, gdyż i drób zabijany rytualnie jest w znacznej części konsumowany przez ludność chrześcijańską".

Nagłość tego wniosku większość rady miejskiej głosami sanacji i radnych żydowskich odrzuciła.

BAŁYSTOK, 2,12. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej pojawił się wniosek o zniesienie uboju rytualnego. W uzasadnieniu wniosku powiedziano, że haracz z tego tytułu, płacony na rzecz gminy żydowskiej w Białymstoku wynosił w r. 1934 sumę 90.348 zł. 20 gr.

Egzekucja składek
ogniowych

Władze nadzorcze akceptowały wnioski Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń wzajemnych w sprawie egzekucji składek ogniowych.

W razie nieuiszczenia przez ubezpieczonych bieżących składek w latach 1935-37 postępowanie egzekucyjne obejmie nietylko składki bieżące, ale i składki zaległe z lat ubiegłych.

Strajk przy budowie
bocznicy kolejowej

Robotnicy w liczbie 35. zatrudnieni przez firmę prywatną przy budowie bocznicy kolejowej Pruszków — Gołąbki, zastrajkowali ponownie spowodu niewypłacenia im należnych poborów. Wypłaty zaległości dokonano częściowo, nie zadowoliło to jednak pracowników.

Udogodnienia na kolejach
na święta Bożego Narodzenia

Dyrekcje kolejowe w przewidywaniu wzmożonego ruchu na P. K. P. w okresie świąt Bożego Narodzenia, wydadzą specjalne zarządzenia w sprawie pociągów dodatkowych i rezerwowania miejsc. Wzorem r. ub. zwrócona będzie uwaga na zajmowanie miejsc w wagonach komunikacji dalekobieżnej, tylko przez pasażerów z właściwemi biletami.

Dodatkowe pociągi wyruszą z Warszawy do Zakopanego, Wilna, Lwowa, począwszy od dnia 22 b. m., t. j. terminu rozpoczęcia feryj w szkołach powszechnych i średnich, jak i na wyższych uczelniach. Na dworcach warszawskich zwiększona będzie liczba dyżurnych, czuwających nad porządkiem.

Obniżka taryf
na elektrycznych kolejach dojazdowych

Zarząd Elektrycznych kolei dojazdowych kończy opracowanie nowej taryfy na linjach Warszawa — Grodzisk i Warszawa — Włochy.

Nowa taryfa przewiduje wydatne obniżenie cen biletów miesięcznych, pozatem wprowadzenie biletów powrotnych, ważnych na wszystkie dni, wprowadzenie ulg przy nabywaniu biletów powrotnych przez urzędników Państwowych i t. p. Pewną nowością będą również bilety miesięczne dla rodzin z progresywną zniżką w zależności od ilości członków rodziny.

Obniżka cen biletów miesięcznych nastąpi z dniem 1 stycznia, a pozostała kategorja biletów wprowadzone będą wczesną wiosną.

Zmiany wśród duchowieństwa
Archidiecezji warszawskiej

Mianowani: Ks. Kazimierz Weber dziekanem dekanatu Goszczyńskiego. Ks. Eugenjusz Garwacki, M. S. T., wik. par. św. Andrzeja w Warszawie, substytutem notarjusza Sądu Arcybiskupiego i kapelanem Zakładu św. Kazimierza w Warszawie. Ks. Michał Rozwadowski adm. par. Jasieniec. Ks. Kazimierz Grembowicz wik. par. Lubochnia. Ks. Stanisław Nawakowski, neopr., wik. par. Klembów. Ks. Adam Ponęta, Zgr. Zmartw. P., wik. par. św. Bonifacego w Warszawie.

Przeniesieni: Ks. Józef Pałtynowicz, wik. par. Klembów, na wik. par. Jasieniec. Ks. Kazimierz Weber, adm. par. Jasieniec, na adm. par. Goszczyn. Ks. Franciszek Dumański, prefekt w Piastowie, na prefekta do Sochaczewa. Ks. Wacław Włoczkowski, wik. par. Wilanów, na wik. par. Piastów.

Zwolnieni: Ks. Juljan Kalbarczyk, Zgr. Zmartw. Pańsk., ze stan. wik par. św. Bonifacego w Warszawie.

Zmarli: Dnia 25 października r. b. ks. Józef Bakalarczyk, dziekan dekanatu Mińsko - Mazow. i adm. par. Mińsk Mazowiecki. Dnia 2 listopada r. b. ks. Wincenty Smoliński, rektor kościoła filjalnego w Rawie Mazowieckiej. — R ni p.

Redukcja godzin nauki religji
na naszych ziemiach wschodnich

Na podstawie informacyj zaczerpniętych u czynników miarodajnych stwierdzamy, że władze szkolne na terenie Kuratorjum lwowskiego zredukowały w ostatnim roku 933 godziny nauki religji w szkołach powszechnych miejskich i wiejskich, w 28 dziekanatach archidieceji lwowskiej. Z tego 134 szkół wiejskich pozbawionych jest zupełnie nauki religji.

Zredukowane zostały etaty katechetów: we Lwowie w gimnazjach VI. VII i X, oraz w gimnazjum w Trembowli. Pozatem uległa również redukcji nauka religji w szkołach powszechnych: w Trembowli w szkole żeńskiej 7-klasowej, w Borszczowie w szkole męskiej 7-klasowej i w szkole żeńskiej 7-klasowej; w Śniatynie w szkole męskiej 7-klasowej i w szkole żeńskiej 7-klasowej; w Horodeńce w szkole męskiej 7-klasowej i w szkole żeńskiej 7-klasowej; w Delatynie w szkole powszechnej.

W wielu szkołach połączono klasy o zupełnie różnym programie nauczania jak np. w Winnikach: III, IV i V klasa razem, albo w Kryweńkiem I, II i VI klasa razem; w Bohorodczanach I, II, III razem, IV, V i VI razem

Władze szkolne bez porozumienia nawet z władzą duchowną poleciły naukę religji nauczycielom i nauczycielkom nie mającym misji kanonicznej np. w Ehrenfeld paraf. Żółkiew; w Kapuścicach paraf. Lisowce; w Żużelu paraf. Bez. Przydzielano katechetom etatowym szkoły z różnych parafij np. katecheta etatowy w Sokolnikach uczy na terenie parafji Signiówka, Zubrza i Nowarja.

Niewątpliwie, że powyższe redukcje i chaos wprowadzony do szkół na terenie archidiecezji lwowskiej w dziedzinę nauczania religji jest połączony z wielką szkodą moralną dla polskiej dziatwy na Kresach.

GRUDZIEŃ

3

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7-23	15-25
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
11-53	—
Dł. dnia	Ubyło
8-3	8-43

Dziś św. Franciszka.
Jutro św. Barbary.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Rose Marie". We środę „Onegin", w czwartek „Tosca" z gościnnym występem Bałabana. W piątek premjera „Barona Cygańskiego".

TEATR NARODOWY: Dziś i w czwartek „Przepióreczka" Żeromskiego, z Osterwą i Modzelewską, w środę i w piątek „Cyd".

TEATR POLSKI: Od dziś wznowienie „Kresu wędrówki" z Węgrzynem i Samborskim w rolach głównych.

TEATR NOWY: Spowrotem na afisz weszła, ciesząca się wielkiem powodzeniem, komedja Pawlikowskiej „Powrót mamy" z Grabowskim, Kamińską, Gellówną, Piaskowską i Ziembińskim na czele.

TEATR LETNI: Dziś i jutro w reżyserji E. Chaberskiego sowiecka sztuka „Przediwny stop" Kirszona.

TEATR MAŁY: Dziś po raz 54-y komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater", z Buczyńską, Gorczyńską, Lindorfówną, Kurnakowiczem, Węgierką, Ziejewskim, Żeleńskim i innymi.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś przy ul. Elbląskiej 51 „Damy i huzary" o godz. 16-ej i 19-ej. Środa przy ul. Narbutta 14 „Damy i huzary" o godz. 19-ej.

TEATR ATENEUM: Ostatnie dni „Turoń" z Jaraczem. Wkrótce premjera groteski Hemara, według Nestrog'a, p. t. „Trójka hultajska".

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Ibsena „Budowniczy Solness", z Adwentowiczem i Grywińską.

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny. W przygotowaniu 2-aktowa komedja C. Norwida p. t.: „Pierścień wielkiej damy".

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Noe" André Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś i codziennie komedja muzyczna Bernauera i Oesterreichera „Minister i dessous" z H. Ordonówną i A. Fertnerem.

TEATR HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Warszawa — New York" Dwa przedstawienia 7.15 i 9.30 w.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i codziennie operetka Kalmana „Hrabina Marica".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. nowy program. Wśród atrakcyj: wyścig motocyklisty z tygrysem.

Zakłady restauracyjne
Pod groźbą eksmisji

Centrala Stow. Restauratorów złożyła wczoraj w Min. Sprawiedliwości obszerny memorjał w sprawie postanowień ostatniego dekretu, który wyjmuje spod ochrony lokatorów przedsiębiorstwa handlowe od 1 do 3 kategorji włącznie. Wszystkie lokale restauracyjne są tem samem wyjęte spod dobrodziejstw ochrony lokatorów, gdyż należą one tylko do tych trzech pierwszych kategoryj.

Autorzy memorjału podkreślają, że lokali restauracyjnych nie można identyfikować z innymi lokalami handlowymi, gdyż lokale te muszą być specjalnie urządzane. W urządzanie ich wkładane są znaczne kwoty (od kilkunastu do kilkuset tysięcy zł.).

Podwyższenie komornego przez właścicieli domów może zmusić właścicieli restauracyj do wyprowadzenia się, c... równołoby się utracie całego włożonego w przedsiębiorstwo majątku. Komorne może być celowo podwyższane, aby po wyprowadzeniu się jednej restauracji, lokal mógł być wynajęty innemu przedsiębiorcy restauracyjnemu z dużem odstępnem, a to spowodu całkowitego przystosowania lokalu do prowadzenia restauracji.

W konkluzji autorzy memorjału proszą o znowelizowanie dekretu przed 30 września 1936 r. w ten sposób, aby lokale restauracyjne, które w ostatnich latach inwestowano większe sumy w urządzenie, korzystały nadal z ustawy o chronie lokatorów.

Rysy
Na 2-ch domach

W poniedziałek, 2. b. m. komisja urzędu inspekcyjno - budowlanego, z udziałem przedstawiciela starostwa grodzkiego śródmiejsko - warszawskiego, zbadała rysy na dwóch domach przy ul. Piwnej nr. 7 i nr. 13. W wyniku komisja uznała, że stan tych domów nie jest groźny i nie zachodzi potrzeba usuwania lokatorów.

Wydano zarządzenia, mające na celu wzmocnienie pewnych ścian w obydwu tych domach.

Gwiazdka w 1935 r.
dla najuboższych dzieci stolicy

Wczoraj w lokalu Rady Szkolnej odbyło się pierwsze posiedzenie organizacyj, które pod egidą Stołecznego komitetu pomocy doraźnej dzieciom szkolnym przy Radzie Szkolnej m. stoł. Warszawy mają zorganizować akcję gwiazdkową p. t. „Gwiazdka w 1936 r. dla najuboższych dzieci i młodzieży stolicy".

Zasadniczo organizacja gwiazdki ma opierać się na zeszłorocznych wytycznych. M. in. gwiazdka urządzona będzie dla dzieci przedszkolnych i pozaszkolnych przez zainteresowane organizacje, a dla dzieci szkolnych przez poszczególne szkoły.

Aby można było obdzielić na gwiazdkę najbardziej potrzebującą dziatwę przedszkolną, szkolną i pozaszkolną, trzeba zebrać od 40 do 50 tysięcy złotych.

Z miasta

DODATKOWY POBÓR W GRUDNIU

W grudniu odbędą się następujące dodatkowe komisje poborowe dla poborowych zamieszkałych w obrębie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 1 — 6 grudnia i dla zamieszkałych w obrębie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 2 — 20 grudnia.

Na komisje te winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali wezwania z Komisarjatu Rządu.

OBNIŻENIE CENY MLEKA

Komisja notowań cen mleka związków kupieckich m. stoł. Warszawy postanowiła notować od 2 b. m. w hurtowym cenniku dla detalistów ceny mleka: surowego pełnego — 22 gr. (dotąd 25 gr.) za litr oraz surowego w butelkach 1000-gramowych — 27 gr. (dotychczas 30 gr.) i w półbutelkach 500 gramowych — 15 gr. (dotąd 17 gr.), śmietany homogenizowanej o zawartości 25 proc. tłuszczu — 1 zł. 40 gr. (1 zł. 60 gr.) i zwykłej — 1 zł. 30 gr. (1 zł. 50 gr.) za kg.

W obronie czci panny
Rozbił butelkę wódki na głowie

Na Woli, na rogu Wolskiej i Sowińskiego, znów wynikła wielka awantura, zakończona krwawą bójką pomiędzy starymi przyjaciółmi z zawodu ślusarzami, Edmundem Stadnickim (Sowińskiego 22), Aleksandrem Pazińskim (Rejtana 7) i Józefem Jaroszem (Marymont).

Towarzystwo przez kilka godzin raczyło się alkoholem na hucznej libacji, wyprawionej przez ich przyjaciela, również ślusarza z zawodu, Stefana Kozlowskiego (Wolska 152).

Wśród uczestników koleżeńskiej bibki znajdowała się dobra znajoma wszystkich trzech panów: p. Janina Sikorska, która dzielnie dotrzymywala towarzystwa, nie opuszczając ani jednej kolejki.

Po skończonej zabawie trójka wyruszyła do domu, rozprawiając szeroko między sobą o uczestnikach wspólnej zabawy. W pewnej chwili Stadnicki pozwolił sobie na kilka złośliwych uwag pod adresem panny Janiny, na co współtowarzysze odpowiedzieli tak gorącym sprzeciwem, że w obronie czci panny, Jarosz wydobył z kieszeni butelkę wódki i rozbił ją na głowie Stadnickiego.

Krzyki rannego i wołania o pomoc zaalarmowały policjantów, którzy znalazłszy tylko rannego Stadnickiego, po dłuższych wysiłkach odprowadzili go do Pogowia na ul. Leszno, gdzie lekarz nałożył mu opatrunki na liczne rany twarzy i nosa.

W obronie zamiłowań muzycznych
Stoczono bitwę na pogrzebacze

W olbrzymim domu przy ul. Czerniakowskiej 212, sąsiadują: p. Stanisław Bukowski i pan Stanisław Lędźwiński ze swą serdeczną przyjaciółką, panną Anielą Pietrzakówną. W mieszkaniu Bukowskiego smutno jest przez cały dzień, natomiast w mieszkaniu Lędźwińskiego wesoło od wczesnego rana do późnej nocy. Przez cały dzień rozlegają się dźwięki patefonu, grającego nietylko ostatnie szlagery, lecz także „historyczne" melodje, jak: „Bajadera", „Titina" i t. p.

P. Bukowski, chcąc nie chcąc, słuchał przez dłuższy czas wygdywanych utworów, nauczył się wszystkich na pamięć, aż wreszcie muzyka zdenerwowała go tak bardzo, że wczoraj wpadł podniecony do mieszkania Lędźwińskiego i z pogrzebaczem w ręku rzucił się na grający patefon.

Lędźwiński szybko zorjentował się w groźnej sytuacji i wezwał do pomocy nietylko swą przyjaciółkę, lecz i p. Walentego Dmuchowicza. Bukowski nie cofnął się, pozostawił na chwilę patefon i zwrócił się do atakujących. Poszły w ruch szczotki, młotki i butelki. Bitwa miałaby smutny koniec dla p. Bukowskiego, gdyby nie natychmiastowa pomoc sąsiadów.

Walczących rozdzielono siłą. Rannego Bukowskiego przewieziono do pogotowia, gdzie dyżurny lekarz stwierdził kilka ran tłuczonych głowy i dwóch palców prawej ręki.

Wypadki i kradzieże

Bójka w barze. W restauracji na rogu ul. Przyokopowej i Grzybowskiej wynikło nieporozumienie, w czasie którego otrzymał cios butelką w głowę Stanisław Wichrowski (Górczewska 108). Rannym zaopiekował się lekarz, awanturników pociągnęła do odpowiedzialności policja.

Pod samochodem. Na ul. Karmelickiej wpadł pod samochód Moszek Witelson (Pawia 26) i odniósł ogólne dotkliwe obrażenia. Poturbowanemu udzielił pomocy lekarz i przewiózł go do domu.

Zaczadzenie na Pradze. Na Pradze, przy ul. Białostockiej 17 uległa zatruciu czadem wskutek wczesnego zasunięcia szybra służąca Helena Algilowa. Zatrutą w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Bójki nożowe. Na ul. Żelaznej, na Jana Kozłowskiego (Towarowa 32) napadło kilku nieznanych osobników, z których jeden zadał mu cios nożem w klatkę piersiową. Sprawcy zbiegli. Kozłowskiego przewieziono do szpitala na Czystem.

Małoletni desperat. 18-letni Wacław Bimbol (pl. Kazimierza Wielkiego 11) napił się w celu samobójczym denaturatu. Desperata przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Co było przyczyną samobójstwa, nie ustalono.

Z rozpaczy po obniżce pensji. Urzędniczka, Zuzanna Pawłowska, (Stare Miasto 24), z rozpaczy, iż od pierwszego grudnia obniżono jej pensję, napiła się ubiegłej nocy większą dozę nadmanganianu potasu. Po udzieleniu pomocy, desperatkę przewieziono do szpitala Wolskiego. Desperatka pozostawiła list, adresowany do męża, który zabrała policja II komisarjatu, prowadząca w tej sprawie śledztwo.

Nadmierne opłaty
od najtańszych produktów wędliniarskich

W związku z wczorajszym kiermaszem detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego w Warszawie, poruszono kwestję wysokich opłat miejskich, obciążających przywozowe produkty wędliniarskie. Dyrekcja rzeźni miejskiej pobiera bowiem ostatnio opłaty nawet od takich produktów, które dotychczas były od niej wolne. Naprz. od nóżek wieprzowych opłaca się ostatnio 16 groszy od kg., podczas gdy cena tych nóżek w detalu wynosi 50 gr. za kg.: z tej sumy 10 gr. wynosi opłata za sprawdzanie weterynaryjne, 5 gr. zaliczka na podatek obrotowy, ściągana bez podstaw prawnych i 1 gr. na bezrobocie.

Wspomniane produkty nabywane są przez najbiedniejszą ludność Warszawy i stanowią b. rozpowszechnione produkty, nie powinny być przeto obciążone

Tapczan i... niechlujstwo

Nie lubię tapczana. Tego nowoczesnego, który zastępuje łóżko i kanapę, jak to, chwaląc ten mebel, zauważył w niedzielnym numerze ABC p. Wiktor Podoski.

Tapczan zastępuje łóżko przeważnie w mieszkaniach osób samotnych lub bezdzietnych małżeństw. Kto ma dzieci, a zwłaszcza małe dzieci, nie funduje im tapczanów, lecz normalne dziecinne łóżeczka. Ucieczka od sypialni ludzi bezdzietnych, zajmujących szczupłe mieszkanko (żyjemy przecież coraz skromniej) jest zrozumiała. Ale ta ucieczka trudna jest dla domów rodzinnych. Toteż, kto ma dzieci i choćby tylko dwa pokoje, jeden zamieni na sypialnię, a więc pokój o intymnym charakterze — jak to pisze p. Podoski, a drugi dopiero będzie i bawialnym i jadalnym i pokojem pracy. Oczywiście, że przyjemniej jest zabawiać miłych gości w jednym pokoju, a w drugim nakrywać do stołu, ale w tym celu żadna matka pokoju sypialnego dla swych dzieci się nie wyrzeknie.

A jeśli już dzieci muszą mieć sypialnię, nie warto usuwać z pokoju dużego łóżka i zamieniać go na tapczan, w którym pościel dobrze czuć się nie może.

Za pogardzanie łóżkiem trzeba płacić i to cenę nie taką małą, jakby się napozór zdawało. Za zlekceważenie łóżka musimy zapłacić zlekceważeniem pościeli.

Dobra gospodyni pościelą nigdy nie poniewiera, często ją wietrzy, stara się o jej świeżość. Niestety, w wielkich miastach wietrzenie pościeli jest trudne i głównie świeżość swą zawdzięcza ona tej okoliczności, że wietrzy się... na łóżku. Najlepiej temu wietrzeniu odpowiada zresztą chłopski sposób słania łóżka, polegający na pozostawieniu odkrytych poduszek.

Kto zamieni łóżko na tapczan, zrezygnuje z wietrzenia pościeli w pokoju. Pościel wtłoczona do szczupłej skrytki tapczanowej przestaje oddychać i pozbywać się tych wyziewów, jakiemi w czasie spoczynku nocnego naciąga. Dlatego pościel stłaczana w tapczanie, okrytym szczelnie narzutą, nie może być świeża...

Kto zamienia łóżko na tapczan, przeważnie poszukuje tapczanu szerokiego. Rozłożyste tapczany najbardziej są obecnie poszukiwane. Po spoczynku nocnym zwalamy pościel do skrytki i żądamy od tapczanu, aby służył nam za kanapę. Niestety, nie zgodzę się z p. Podoskim, aby szeroki tapczan mógł zastąpić kanapę.

Na kanapie siedzimy. Od bardzo dawna przyzwyczailiśmy się siadywać wygodnie, z oparciem. Męczymy się, gdy mebel nie ma oparcia. Kanapa, krzesło i fotel dają nam oparcie na kręgosłup i dlatego możemy siedzieć wygodnie. Szeroki tapczan oparcia nie daje, toteż spójrzmy, jak ludzie siadają na tapczanie? I powiedzmy sobie otwarcie: tapczan nie gości ludzi siedzących, lecz zazwyczaj... leżących, półleżących lub choćby — zlekka leżących.

Nigdy tapczan kanapy nie zastąpi. To nie jest mebel do siedzenia. I nigdybym kanapy tapczanem nie chciał zastąpić, bo nie lubię widoku ludzi pokładających się wobec osób obcych. Nie pragnę też obcych osób u siebie w domu zachęcać tapczanem do polegiwania w mojej obecności. Z obserwacji codziennej napewnobym się przekonał, iż nawet najlepszy gorset kultury moich gości nie uchroniłby mnie od takich widoków, bo wytrzymałość mięśni kręgosłupa w XX wieku pozostawia wiele do życzenia.

Jeżeli tapczan jest meblem, który ma reprezentować najlepiej obecną epokę, to przyznam się, że mam obrzydzenie do takiego symbolu, bo nie żywię nabożności dla niechlujstwa.

Mam nadzieję jednak, że uda mi się jakoś porozumieć z p. Podoskim, jeśli przyznam, że cenię tapczan wąski. Cenię przedewszystkiem dlatego, że jest stosunkowo tani i pozwala ludziskom znaleźć oparcie na plecy, co niektórzy właściciele tapczana ułatwiają przez stawianie przy ścianie poduszek. Taki tapczan istotnie zastąpić może i łóżko i kanapę, ale (przyznajmy sobie szczerze) będzie to zastępstwo dość skromne, „od biedy", w myśl przysłowia: na bezrybiu i rak ryba...

Wąskiego tapczana okrążać jednak półeczkami nie warto, a tembardziej ustawiać na półeczkach ciężkie przedmioty. Zresztą i przy szerokim tapczanie nie stawiałbym ani telefonu, ani budzika, bo wprawdzie tuszą i wagą nikomu nie imponuję, ale zdradzam w nocy temperament przy przewracaniu się z boku na bok i bałbym się o telefon i o budzik.

M. Sułkowski.

RADJO

WARSZAWA
Wtorek, dnia 3 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci młodszych): „Zabawki Tomka". Obrazek słuchowiskowy Janiny Porazińskiej. 12.30 „1000 taktów muzyki" w wykonaniu Zespołu Stefana Rachonia. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Pieśni miłosne J. Brahmsa. Walce na kwartet wokalny i fortep. na 4 ręce. Wyk.: Zespół Śpiewaczy „Pro Arte" pod dyr. Adama Ludwiga i Wanda Hendrich (śpiew) z Wilna. 16.00 „Skrzynka P. K. O." 16.15 Muzyka (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Bakelit" — odczyt, wygł. Józef Lewon (z Wilna). 17.15 Humoreski muzyczne w wyk. Orkiestry Kameralnej Ad. Hermana (z Krakowa). 17.50 „Encyklopedja mówiona" — inż. St. Broniewski (z Krakowa). 18.00 VII Koncert z cyklu „Kwartety J. Haydna" — w wyk. Kwartetu Polskiego. W programie Kwartet Smyczkowy D-dur op. 50 Nr. 6. 18.30 „Rola literatury w państwie sowieckiem" — szkic lit. B. Gębarskiego. 18.45 Melodja z oper Kurta Weill'a. Muzyka lekka (pł.). 19.00 „Wiad. rolnicze" — J. Płatek. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Orkiestra pod gazem" — wesoła aud. muzyczna (ze Lwowa). 20.40 Dzien. wiecz. 20.50 „Obrazki z Polski współczesnej".

21.00 POLSKI KONCERT EUROPEJSKI. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, A. Szlemińska (śpiew), E. Umińska — (skrzypce), H. Sztompka — (fortepian), J. Lefeld — akompanjament. 1. Mieczysław Karłowicz: Epizod na maskaradzie — poemat symfoniczny (dokończył i zinstrumentował G. Fitelberg wg. szkiców kompozytora), wyk. orkiestra. 2. Fryderyk Chopin: Fantazja na tematy polskie op. 13 wyk. z tow. ork. H. Sztompka. 3. Stanisław Moniuszko: Trzy pieśni: a) Pieśń wieczorna (sł. Syrokomli), b) Znasz-li ten kraj (sł. Mickiewicza), c) Prząśniczka (sł. Czeczota) wyk. z tow. ork. A. Szlemińska. 4. Karol Szymanowski: Drugi koncert skrzypcowy op. 61 z kadencją Pawła Kochańskiego wyk. z tow. ork. E. Umińska. Transmisja do: Anglji, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Finlandji, Francji, Hiszpanji, Niemiec, Norwegji, Jugosławji, Rumunji, Szwajcarji, Węgier, Włoch.

22.00 „Płyta za płytą" — wiązanka lekkich melodyj. 22.30 „Biologiczne ustosunkowanie się do jadu gruźliczego" — odczyt dla lekarzy — wygł. rektor prof. M. Michałowicz. 22.45 „Wilno — miasto Marsz. Piłsudskiego" — odczyt w jęz. niem. Fr. Szyfmanówny. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. 23.05. Muz. tan. w wyk. Ork. J. Lawrusiewicza (pł.).

Środa 4 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Aud. dla szkoł.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Wartość odżywcza pokarmu" — pogad. — wygł. Zofja Czerny. 12.30 Konc. Ork. Alberta Katza (z Wilna). 13.25 Chwila gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muz. lekka (pł.). 16.00 „Zagadki muzyczne" — dla dzieci starszych w opracowaniu T. Seredyńskiego i Ady Artz (ze Lwowa). 16.20 Recital śpiewaczy St. Pietraszkiewicz - Zacharzewskiej (alt). Przy fortp. prof. L. Urstein. A. Caldara: Jak promień słońca, G. Paisiello: Już nic w mem sercu nie czuję, D. Scarlatti: Jestem cała w bólu, Fr. Schubert, sł. H. Alpertówny: Bieg wód, Fr. Schubert: Na rzece, H. Melcer: Pieśń tęsknoty, Z. Noskowski: W lesie. Wł. Kenig, sł. Iłłakowiczówny: Zawierucha. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujemy": „Przyszłość bezrobotnej młodzieży" — Ludwik Goryński (z Katowic). 17.20 Symfoniczna muzyka rosyjska (pł.). Objaśnienia dr. E. Elsnerówny. A. Ljadow: Baba Jaga — obrazek muzyczny, S. Prokofjew: Stalowy taniec, suita baletowa. 17.50 „Świat się śmieje" — „Wojna włosko-abisyńska w krzywem zwierciadle" — przegląd humoru zagran. — w oprac. T. Wittlina. 18.00 Duety wokalne i utwory solowe w wyk. J. Popławskiego (tenor) i K. Czekotowskiego (baryton). Przy fortp. prof. L. Urstein. C. M. Gabussi: Rybacy — duet, J. Rosenheim, sł. J. Gillowej: Duet, L. Denza, sł. Rapackiego: Cudne oczy — solo odśp. J. Popławski, C. Götze, sł. Gillowej: Cicha noc — duet, Alvarez, sł. Gillowej: Mantyla — solo odśp. K. Czekotowski. 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muzyka lekka (pł.). 19.00 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne" — inż. Fr. Zoll. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.48 Pogad. aktualna.

20.00 **TRANSMISJA Z BUDAPESZTU.** Wieczór melodyj węgierskich. Wyk.: Orkiestra pod dyr. Imre Magyari i soliści. 20.30 „Co dwie minuty nowy odbiornik!" Transmisja z Państwowych Zakładów Tele i Radjotechnicznych w Warszawie (Still). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 XIV audycja z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810—1849) w opr. prof. U. J. dr. Zdz. Jachimeckiego. Wyk.: M. Wiłkomirska (fortepian), K. Wiłkomirski (wiolonczela). W progr. 5 mazurków op. 7: B-dur, a-moll, f-moll, As-dur, C-dur, 6 etiud z op. 25: As-dur Nr. 1, f-moll Nr. 2, F-dur Nr. 3, a-moll Nr. 4, e-moll Nr. 5, gis-moll Nr. 6. Rondeau concertant pour piano et violoncelle sur des thèmes de l'opera „Robert de diable" de Meyerbeer (part wiolonczelowy opracowany przez A. Franchomm'a). 21.35 „Wiersze o Łodzi" — kwadrans poetycki w opr. Grzegorza Timofiejewa (z Łodzi). 21.50 „Motor interesów" — pogad. — wygł. M. Kozłowski. 22.00 „SPACER PO EUROPIE" — RETRANSMISJE Z ROZGŁOŚNI EUROPEJSKICH. 23.00 Wiad. meteorologiczne dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.). 23.30 „Nowy Rząd Polski i Jego poczynania gospodarcze" — pog. w jęz. ang. — wygł. J. Podoski.

KINA

ACRON: „Pat i Patachon jako jazbandziści" i „Napad na fermę".
ADRIA: „Dwie Joasie".
ANTINEA: „Ludzie w bieli" i „Jej wysokość całuje".
AS: „ABC miłość", „Co mój mąż w nocy".
AMOR: „Bez nazwiska" i „Człowiek o stu maskach".
APOLLO: „Ostatni Posterunek".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM DUŻE: „Wacuś".
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Świat się śmieje".
CORSO: „Babona" i rewja.
ELITE: „Mężowie do wyboru" i „Bolero".
ERA: „Droga bez powrotu" i „Prawda o miłości".
EUROPA: „Piekło".
FAMA: „Walczę o życie".
FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych".
FLORIDA: „Człowiek z doliny śmierci" i „Buster rozdaje miljony".
FORUM: „Legjon Nieustraszonych" i „Noce Wiedeńskie".
HELJOS: „Dzień wielkie j przygody" i do.
KOMETA: „Droga bez powrotu" i rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Mała mateczka".
LOS: „Żywy zastaw" i dod.
MASKA: „Jestem zbiegiem" i „Prowokator Azef".
MAJESTIC: „Dyktator".
MARS: „Julika" i „Żółty detektyw".
MEWA: „Petersburskie Noce" i „Komenda Serc".
MUCHA: „Muszę być młody" i Tajemnica Domu Habsburgów".
METRO: „Bar - miewe".
NOWA TOMBOLA: „Skandale miljonerów" i „Zamiana Serc".
OKO PRASKIE: „Wyprawy krzyżowe".
PAN: „Chińskie Morze".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Pogromcy Indjan" i dod.
PETIT TRIANON: „Marzące usta" i „Szczęście na ulicy".
POPULARNY: „Ulica" i „Kobieta szuka miłości".
PRAGA: „Mała Mateczka" i rewja.
RAJ: „Wyspa Skarbów".
RENA: „Wesoła Zuzanna" i „Śladami Indjan".
RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku".
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Kapryśna Marjeta" i rewja.
SOKÓŁ: „Sing Sing" i „Noc karnawałowa".

ABC SPORTOWE

Gong dźwięczy w całym kraju

IKP zwyciężył Lechję 10:6

W Łodzi odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy miejscową drużyną IKP a lwowską Lechją. Zgodnie z przewidywaniami, zwyciężyła drużyna łódzka w stosunku 10 : 6.

Jeszcze przed meczem wynik brzmiał 2:2, bowiem Lechja oddała punkty w wadze półśredniej bez walki (Taborek). IKP zaś oddał walk-overem 2 pkt. w wadze średniej spowodu nadwagi Chmielewskiego. W wadze tej doszło do walki towarzyskiej, ale dopiero pod terorem publiczności, gdy zawodnik Lechji, Michniewicz, nie chciał walczyć z Chmielewskim. Zresztą już po pierwszej rundzie Michniewicz poddał się.

W innych wagach wyniki były następujące: w wadze muszej — Gluba (IKP) przegrał z Góreckim (Lechja), Bartniak pokonał Sidelnikowa w piórkowej — Spodenkiewicz wypunktował Hołowacza, w lekkiej — Woźniakiewicz zlokautował w drugiej rundzie Sauera, w półciężkiej Stahl wygrał z Baranowskim, a w ciężkiej Krenz przegrał przez techniczny k.o. w ostatniej rundzie ze Szkwarkowskim.

IKB wyeliminował Astorję 10:6

Drugi mecz z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, rozegrany w Świętochłowicach pomiędzy IKB, mistrzem Śląska i Astorją, mistrzem Pomorza (Bydgoszcz) przyniósł zwycięstwo bokserom Śląska 10;6.

Wyniki techniczne: Mrozek (IKB) zwyciężył w czwartej rundzie przez dyskwalifikację Wójcickiego (Astorja), Jarząbek wygrał z Wojtkowiakiem, Pinta pokonał Borowicza, Nawa przegrał z Dorszem, najlepszym pięściarzem bydgoskiej drużyny. Świrk znokautował w pierwszej rundzie Karaska, Rzezik wygrał przez techniczny k.o. w trzeciej rundzie z Sobkiem, Poros przegrał przez techniczny k.o. w drugiej rundzie z Bukowskim, wreszcie Swoboda przegrał przez k.o. w pierwszej rundzie z Matjasikiem.

Skoda pokonała hannowerski Heros 10:6

W stołecznym cyrku miejscowa Skoda rozegrała mecz z niemiecką drużyną z Hannoweru Heros-Eintracht. Mecz przyniósł zwycięstwo drużynie polskiej w stosunku 10 : 6. Drużynie warszawskiej pomogli nieco wygrać: pięściarze poznańskiej Warty, którzy dnia poprzedniego pokonali Heros 9:7. Niemcy zaraz po meczu wsiedli do pociągu, w którym spędzili noc, a w kilka godzin po przyjeździe do Warszawy stanęli już na ringu przeciwko Skodzie. Dodać trzeba, że wynik 10;6 krzywdzi nieco Skodę, która była lepsza od Herosu przynajmniej o 8 pkt.

Wyniki techniczne: w wadze muszej Krysik zwyciężył walk-overem, gdyż przeciwnik jego, Brofassi, wskutek kontuzji odniesionej dnia poprzedniego, nie stanął na ringu. W koguciej Czortek wypunktował zdecydowanie Wilkego. W piórkowej Kozłowski po zaciętej walce zwyciężył Białasa. Niemiec był dwukrotnie knockdown i z trudem wytrzymał do końca. W lekkiej Bąkowski zremisował z Kaczmarkiem. Wynik ten krzywdzi pięściarza Skody. W pół średniej Matuszewski stoczył piękną walkę z Harmsem. Wynik remisowy. W średniej Seweryniak zremisował z Dawidem. Tutaj znów wynik krzywdzi nieco Niemca. W półciężkiej Pisarski zremisował Sikorę. Wreszcie w wadze ciężkiej, po nieciekawej walce, Garstecki przegrał zdecydowanie z Steinmetzgerem.

Warta pokonała Wisłę 10:4

W Krakowie odbył się mecz bokserski pomiędzy miejscową Wisłą i poznańską Wartą. Mecz przyniósł zwycięstwo Warcie 10:4.

Sobkowiak (Warta) wypunktował Jurczyka (Wisła), Koziołek wygrał z Bałuckim, Rogalski zremisował z Machem. Wynik ten krzywdzi boksera krakowskiego. W wadze lekkiej Ratajak pokonał Moszkowskiego, a w drugiem spotkaniu w tej samej kategorji Jarecki przegrał z Mieczysławskim. Sipiński, mistrz Polski, zremisował ze Żbikiem. Wreszcie w wadze półciężkiej Kruszyna pokonał Karolaka.

Zwycięstwo Wisły nad Warszawianką

pieczętuje porażkę drużyn stołecznych

Na boisku Warszawianki odbył się ostatni w tym sezonie piłkarski mecz ligowy pomiędzy krakowską Wisłą i Warszawianką. Mecz ten, przyniósł zwycięstwo Wiśle w stosunku 3:1. Do przerwy utrzymał się wynik bezbramkowy. Drużyna krakowska wystąpiła w pełnym składzie, natomiast warszawska z czterema rezerwowymi bez zdyskwalifikowanego Zwierza, oraz Jachimka, Makowskiego i Święckiego.

Warszawianka grając do przerwy z wiatrem, nie potrafiła wyzyskać tego handicapu, a jej ataki napotkały u przeciwników na silny opór, dzięki żelaznej linji pomocy z Kotlarczykami na czele. Po przerwie góruje zdecydowanie Wisła. Już w 7-ej minucie Łyko zdobywa pierwszą bramkę dla drużyny krakowskiej, a w 32-ej Sołtysik i w 37-ej Kopeć, zdobywając bramki, podnoszą wynik 3:0 dla Wisły. W ostatniej minucie meczu Pirych zdobył jedną bramkę dla Warszawianki.

Przegrana Warszawianki z Wisłą przypieczętowała porażkę drużyn stołecznych w lidze. Warszawianka znalazła się na ósmem miejscu, t. j. przedostatniem, podczas gdy Legja na dziewiątem, t. j. ostatniem, poza Polonią, która spadła z ligi.

Tabela ligowa przybrała ostatecznie następujący wygląd:

Klub	st. pkt
Ruch	26:14
Pogoń	25:15
Warta	24:16
Wisła	23:17
Śląsk	22:18
Ł. K. S.	20:20
Garbarnia	19:21
Warszawianka	18:22
Legja	18:22
Cracovia	17:23
Polonia	8:32

Z ligi, jak wiemy, spadły Cracovia i Polonia, przyczem na ich miejsce weszła drużyna katowicka Dąb.

Echa strajku

na Śląsku i w Zagłębiu Dąbr.

KATOWICE, 2.12 (Tel. wł.). W strajku zorganizowanym przez związki zawodowe PPS i ZZZ pod wodzą pp. Stańczyka i Moraczewskiego, jak obliczono. wzięło udział: na Śląsku na 73 tys. robotników przemysłu górniczo - hutniczego 36.343 osób, czyli 49,8%, w Zagłębiu Dąbrowskim na 17.498 zatrudnionych strajkowało w pierwszym dniu 6.440 robotników, t. j. 36,81 proc.

W czasach wielkiej nędzy niema wśród robotników ochoty do tracenia dniówek skutkiem strajku, to też powyższe cyfry strajkujących uznać należy jako skutek sprężystej organizacji związków zawodowych.

Włoski marynarz — dezerter

osadzony w areszcie gdyńskim

GDYNIA, 2. 12. (Tel. wł.). Kapitan jednego ze statków włoskich zawijających do Gdyni, zameldował policji, że ze statku zbiegł jeden z marynarzy, Giuseppe Zanasta. Po kilkudniowej włóczędze Zanasta trafił do aresztu jako bezdomny.

W areszcie wyznał, że do opuszczenia statku skłonił go strach przed pójściem na wojnę do Abisynji.

Narazie Włocha osadzono w areszcie w Gdyni za nielegalne przekroczenie granicy, następnie będzie on odstawiony do ojczyzny.

Sadystyczny morderca

o dziecinnej twarzy

LWÓW, 2.12. (Tel. wł.). Donoszą z Kołomyi: Z końcem sierpnia b. r. znaleziono w lesie w Krzyworówni zmasakrowane zwłoki Katarzyny Kostiuk. Nazajutrz spotkał posterunkowy P. P. właściciela mleczarni w Krzyworówni, 22-letniego Jana Boćwinkę, którego spodnie nosiły ślady krwi. Ponieważ i świeża koszula wydawała się policjantowi podejrzaną, przytrzymał Boćwinkę, który też w toku dochodzeń przyznał się do zamordowania Kostiukowej i podał następujący przebieg zbrodni:

Kostiukowa od dłuższego czasu pozostawała z nim w bliskich stosunkach, a ponieważ musieli ostatnio zachować szczególną ostrożność, przeto umówili się do lasu, gdzie Kostiukowa namawiała go, by zamordował jej męża i ją uwolnił od niego. Na tę propozycję Boćwinko odpowiedział odmownie.

Zirytowana tem kobieta z pogardą odezwała się do młodzieńco: „Boisz się, bo jesteś jeszcze smarkaczem!". Boćwinko, który odznacza się niskim wzrostem i dziecinnym wyglądem, cierpi widocznie na kompleks mniejszej wartości właśnie na tem tle, gdyż w tej chwili wpadł w tak wściekłą złość, że zadał kobiecie 12 strasznych ciosów, a potem nożem odciął jej głowę od tułowia.

Przysięgli zatwierdzili 10-ma głosami pytanie w kierunku zabójstwa „w afekcie", a trybunał wymierzył oskarżonemu karę 9 lat więzienia.

Kompromitacja piłkarskiego mistrza Polski

Ruch przegrał z Naprzodem 0:7

W Lipinach, na Śląsku, mistrzowska drużyna Polski, Ruch, rozegrała mecz z miejscową drużyną Naprzodu. Trzeba zaznaczyć, że Naprzód w tabeli mistrzostw Śląska posiada piątą lokatę.

Mecz zakończył się sensacyjną porażką mistrza Polski w stosunku 0:7. Do przerwy Naprzód wykazał niewielką przewagę, prowadząc 1:0. Zato po przerwie drużyna lipińska wspaniale zafiniszowała, zdobywając kolejno 6 bramek. Naprzód był o klasę lepszy od mistrza Polski, wykazał doskonałą kondycję fizyczną i bojowość. Zato Ruch zawiódł na całej linji, przyczem atak jego nie potrafił zdobyć się na żadną akcję

Mecz Ruch — Naprzód rozegrany był jako towarzyski. Jak się okazuje, drużyny ligowe potrafią zdobyć się na ambitną grę tylko w walce o punkty, kiedy zaś mecz nie toczy się o poważniejsza stawkę, gotowe są nawet odnieść kompromitującą porażkę.

Szermierze Warszawianki

Zdobyli mistrzostwo Polski

Finałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w szermierce, jakie odbyły się w Warszawie, przyniosły zwycięstwo i tytuł drużynowego mistrza Polski Warszawiance przed katowickim PKS i poznańskim AZS.

W szpadzie PKS pokonał AZS 12:4, Warszawianka — AZS 8,5:7,5, a PKS zwyciężył Warszawiankę 8:8 dzięki lepszemu stosunkowi pchnąć (61:53).

W szabli Warszawianka pokonała AZS 10:6 i KPS 11:5. PKS pokonał AZS 8:8 lepszym stosunkiem pchnięć (64:56).

Tłumy publiczności na pokazie

Akrobacji samochodowej

Pokaz akrobacji samochodowej, zademonstrowany przez Amerykanów, kpt. Millera i Campbella, ściągnął na lotnisko cywilne w Warszawie ponad 10.000 osób. Amerykanie dokonywali śmiałych ewolucyj, jak gwałtowne zarzucanie auta, przeskoki przez przeszkodę i t. d. Efektownie wypadł przejazd przez drewnianą ścianę, objętą słupem ognia.

Jako ostatni punkt programu, kpt. Miller zademonstrował kapotaż auta. Jadąc z dużą szybkością wykonał on gwałtowny skręt, wskutek czego auto uległo wywróceniu. Przy pierwszej próbie auto oparło się na jednym boku, zato przy drugiej dokonało ono całkowitego obrotu naokoło swej osi, przekoziołkowawszy stanęło na kołach i pojechało dalej.

Figle spirytystyczne przed sądem

Jak malarz Grużewski naśladował duchy?

WILNO, 2.12. Jak już donosiliśmy, w Wilnie rozpoczął się sensacyjny proces Marjana i Ludwika Grużewskich, oskarżonych o oszustwo, wyłudzenie i nakłonienie ś. p. Bronisława Wróblewskiego właściciela majątku Wizulany, do niekorzystnego dla siebie rozporządzenia swoim majątkiem. Oskarżony Marjan Grużewski jest znanym w Wilnie artystą-malarzem, brat jego Ludwik właścicielem kina „Wir".

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU

Przed rozprawą wśród licznie zebranej na sali sądowej publiczności krążyła pogłoska, że główny oskarżony będzie prosił sąd o pozwolenie na zorganizowanie seansu spirytystycznego w sali rozpraw, aby udowodnić sędziemu, że posiada zdolność porozumiewania się z duchami.

Również zwracano uwagę na dziwny zbieg okoliczności: nazwisko obrońcy „namiestnika zaświatów" brzmi Engel, co w języku niemieckim oznacza Anioł. Podobno oskarżony Marjan Grużewski uważa to za bardzo dobry omen.

IMPROWIZACJE „MEDJALNE".

Badanie świadków miało na celu wyjaśnienie, czy oskarżeni bracia Grużewscy działali w dobrej wierze czy sztuczkami oszukiwali otoczenie i czy oszukiwali ś. p. Br. Wróblewskiego w celu osiągnięcia korzyści materjalnych. Oprócz tego chodzi o ustalenie wysokości strat, poniesionych przez ś. p. Br. Wróblewskiego.

Pierwszy zeznawał przed sądem świadek Zahorski, obecnie prokurator Sądu Apelacyjnego. W r. 1918 świadek ten brał udział w seansach spirytystycznych, urządzanych w Wizulanach. Odniósł wrażenie, że Grużewscy wprowadzili w błąd obecnych na seansach pomysłowemi sztuczkami. Świadek nie wierzył w ich kontakt z duchami.

Seanse odbywały się w ciemnym pokoju. M. Grużewski był zamykany na klucz w pokoju przyległym. Zwykle po kilkunastu minutach z pokoju Grużewskiego rozlegały się najrozmaitsze głosy z różnych stron. Potem Marjan Gr. zaczynał deklamować.

KS. BISKUP BANDURSKI. NA SEANSIE.

Pewnego dnia świadek brał udział w seansie, na który przybył, specjalnie o to proszony ś. p. ks. bisk. Bandurski. Na seansie tym Marjan Grużewski zahipnotyzował niejaką baronową G. Niewiasta ta tańczyła w transie na dywanie, deklamowała i śpiewała. Ś. p. ksiądz biskup Bandurski opuścił Wizulany, bardzo niezadowolony z postępowania Grużewskich.

Świadek na jednym z seansów zapalił latarnię elektryczną. Wywołało to ogromne oburzenie braci Grużewskich. Od tego czasu świadek nie był dopuszczany do seansów.

PRZEŻYCIA SKAZAŃCA.

Major Kowalczyk poznał Marjana Grużewskiego w Rzymie. P. major przygotowywał wtedy lot przez Atlantyk. Marjan Gr. przepowiedział mu dokładnie pogodę na Atlantyku, lecz przepowiednie można było sprawdzić na podstawie meldunków stacyj meteorologicznych.

Świadek wierzy w zdolności nadprzyrodzone Marjana Grużewskiego.

Adw. Szyszkowski wyjaśnia, że Marjan Grużewski pobierał pieniądze za swoje przepowiednie. W liście do Polski „namiestnik zaświatów" pisał, że trzeba zarabiać na wszystkiem, na czem się tylko da.

ROZKAZY DUCHÓW.

P. Erdman, ziemianin, sąsiad ś. p. Wróblewskiego mówi o maj. Wizulany. Grużewscy prowadzili gospodarkę ekstensywną. Absolutnie nic nie wkładali. Budynki były w opłakanym stanie. Natomiast parcelacja szła dość prędko. Sprzedano las, zaciągnięto pożyczkę i t. p.

Ś. p. Wróblewski ulegał bardzo wpływom Grużewskich. Świadek na seanse nie był zapraszany, ponieważ uchodził za sceptyka. Słyszał od ś. p. Wróblewskiego, że ten musiał pewnego razu uzyskać pozwolenie na wyjazd z Wizulan do Wilna. Podobno „duchy" nakazały p. Adeli Wr. wyjechać z Wizulan i przebyć na wygnaniu 2 tygodnie. Wszystkie pieniądze przechodziły przez ręce Ludwika Gr.

Świadek przypuszcza, że Marjan Grużewski jeździł zagranicę (do Paryża) za pieniądze, wydobyte z Wizulan. Ś. p. Wróblewski powiedział mu przed tym wyjazdem, że Marjan Gr. wyjeżdża „sławić imię Polski zagranicą".

DUCH WCIELONY W KONIA.

Świadek St. Pisanko, rolnik mówi również, że gospodarka Wizulan była niżej krytyki. Ś. p. Wróblewski był pozbawiony własnej woli — znajdował się pod sugestją Grużewskich.

Na pytanie sądu na temat „Państwa Świętej Ewangelji" świadek odpowiedział, że „Państwo to prędzej opierało się siódmemu przykazaniu, niż opierało się na jakiejś idei.

Świadek Olszewski nie wierzył nigdy w spirytyzm. W rozmowie z Grużewskim na temat reinkarnacji dusz, powiedział, że nie chciałby, aby jego duch po śmierci ciała wcielił się w konia pocztowego. To zraziło braci Grużewskich do świadka.

CAŁE ŻYCIE OSZUKIWANO GO.

Na podróże zagraniczne Grużewscy brali pieniądze z Wizulan. Świadek mówi, że ś. p. Wróblewski za namową „duchów" spoczątku wogóle chciał sprzedać majątek i zająć się administracją domu i folwarku Grużewskich. Pieniądze za Wizulany, poszłyby do kieszeni Grużewskich

Ambasador Francji

w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 2. 12. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem przybył pociągiem pośpiesznym z Warszawy ambasador Francji w Warszawie p. Leon Noel z małżonką i członkami ambasady, celem odwiedzenia tutejszej kolonji francuskiej, licznie reprezentowanej w miejscowych fabrykach. Po uroczystem powitaniu na dworcu goście udali się do hotelu Polonia, gdzie komitet obywatelski wydał bankiet. Dziś p. Noel był obecny na nabożeństwie na Jasnej Górze, odprawionem na intencję Francji, poczem złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Popołudniu goście zwiedzili większe ośrodki przemysłu miejscowego.

Nabożeństwo w Łodzi

za króla greckiego

ŁÓDŹ, 2.12. (Tel. wł.). Wczoraj w cerkwi prawosławnej przy ul. Kilińskiego odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z okazji powrotu na tron Grecji króla Jerzego II. Nabożeństwo odprawił ojciec H. Wandekas prof. Uniwersytetu Warszawskiego. Po Nabożeństwie ojciec Wandekas wygłosił w języku greckim dłuższe przemówienie. Następnie połączone chóry cerkiewne odśpiewały „Boże, coś Polskę".

Druga kompromitacja Pogoni

Pogoń — Rapid 2:9

Wicemistrzowska drużyna Polski w piłce nożnej, lwowska Pogoń, która na turnieju w Wiedniu w sobotę doznała fatalnej porażki z Admiarą 3:13, poniosła znów kompromitującą klęskę w meczu niedzielnym z Rapidem, przegrywając 2:9. Bramki dla Pogoni zdobyli: Niechcioł i Matjas. Do przerwy Rapid zdobył aż 6 bramek, Pogoń zaś ani jednej.

Pierwsze miejsce w turnieju wiedeńskim zajęła Admira przed Rapidem, Wackerem i Pogonią. Drużyna lwowska wyszła z tego turnieju z 0 punktami, a stosunkiem bramek 5:22.

Japońscy pływacy już

Otrzymują oferty

Na najbliższej olimpjadzie w Berlinie w turnieju pływackim decydującą rolę odgrywać będą pływacy japońscy, którzy już na poprzednich olimpjadach dali dowód, że przedstawiają najwyższą klasę pływacką na świecie. Japończycy już dziś otrzymują liczne zaproszenia na starty po olimpjadzie. Dotychczas o zaszczyt goszczenia świetnych pływaków kraju Kwitnącej Wiśni, ubiegają się: Norwegja, Szwajcarja, Hiszpanja, Francja, Maroko, Tunis, Brazylja i Nowa Zelandja.

Hokeiści niezadowoleni z obozu

Od czwartku odbywa się w Katowicach przedolimpijski obóz hokeistów. Warunki na obozie nie są jednak sprzyjające zarówno pod względem atmosferycznym, gdyż ciągły deszcz przeszkadza normalnej pracy, jak również kwaterunkowym, oraz pod względem odżywiania. Hokeiści skoszarowani są w „Domu Sportowym" i narzekają na tę kwaterę.

Termin obozu przewiduje się do dn. 8 grudnia, ale jeśli warunki lodowe nie poprawią się, korzyści z obozu nie będą wielkie. Dotychczas na obozie przebywa 15 zawodników, a mianowicie z Warszawy: Przeździecki, Głowacki, Przedpelski, Burda i Staniszewski, z Krakowa — Kowalaski, Wołkowski, Michalik i Gorlicki, ze Lwowa — Kasprzak, Lemieszko i Słupnicki oraz z Poznania — Stogowski, Ludwiczak i Zieliński. Na obóz nie przybędzie Sokołowski spowodu zajęć zawodowych, a Marchewczyk z Krakowa będzie tylko dojeżdżał. Hokeiści pozostają pod kierunkiem tylko inż. Tupalskiego, gdyż drugi kierownik, prok. Kulej jest chory.

Sport w całym kraju

Ligowa drużyna, Śląsk, rozegrała w Świętochłowicach towarzyski mecz z benjaminkiem Ligi, Dębem. Wynik meczu 2:2.

Trójmecz bokserski drużyn warszawskich przyniósł zwycięstwo Polonji — 6 pkt. przed Makabi — 4 pkt. i Fortem Bema — 2 pkt.

Międzymiastowe spotkanie reprezentacyj robotniczych w zapaśnictwie Warszawa — Gdańsk, jakie odbyło się w Warszawie, przyniosło zwycięstwo drużynie stołecznej w stosunku 7:3.

Ligowa drużyna Cracovji zremisowała 2:2 z drużyną BBSV z Bielska.

Porażka Cramma

Międzypaństwowy mecz tenisowy Niemcy — Szwecja zakończył się porażką Niemiec 2:3. Sensacją meczu była przegrana drugiej rakiety świata, Cramma, ze Szwedem Schroederem 5:7, 7:5, 3:6, 12:14.

Koniec kryzysu

Święci optymistyczna Ameryka

Amerykanie posiadają jedną wielką zaletę, a mianowicie są urodzonymi optymistami. Zawsze i wszędzie potrafią zachować dobry humor i nadzieję, że jutro będzie lepiej. Z tej ich optymistycznej nadziei płynie także kapitalny pomysł święcenia końca kryzysu. Poprostu postanowili sobie, że tego właśnie dnia kryzys się skończył, a od jutra zaczyna się nowe wspaniałe życie.

Wypływa to z przekonania, że w istocie, jeżeli wszyscy lepiej i pogodniej spojrzą na świat, jeśli powiedzą sobie, że poprostu jest lepiej, że zło minęło, to w istocie ruch wywołany w ten sposób spowoduje koniec kryzysu. Kto więc wie wobec tego, czy naprawdę duża porcja optymizmu nie jest więcej warta niż posiadanie jakiejś sumy dolarów.

JAK TO WYGLĄDA?

Jakież wygląda w praktyce koniec kryzysu amerykańskiego? Przedewszystkiem więc na ulicach New-Yorku widzi się na wystawach sklepów i przed sklepami wielkie tablice z ogłoszeniami, na których można przeczytać: „Przewidziana zwyżka cen na wszystkie towary. Korzystajcie więc i kupujcie póki czas“. Oczywiście, że takie ostrzeżenie robi jednak swoje i że ludzie kupują. Kupują na wszelki wypadek, myśląc — a nuż rzeczywiście jakoś się zmieni i wszystko potem będzie droższe.

W ten sposób więc stwarza się ruch w sklepach. Szczególnie zarabia dużo w ten sposób branża towarów galanteryjnych oraz przedmiotów t. zw. luksusu. Kobiety kupują jak szalone wszelkie wytworne drobiazgi, piękną bieliznę i zapasy pończoch w przewidywaniu, że drobiazgi te podrożeją w przyszłości.

Inny objaw przełamania kryzysu, który zresztą naznaczony został na dzień 27 listopada, to niezwykle ożywiony ruch we wszelkiego rodzaju lokalach rozrywkowych. W kinematografach, restauracjach i kinach ludzie tłoczą się tak, jakby rozrywki te nic nie kosztowały.

Czemu to przypisać? Oczywiście, że święcą w ten sposób koniec kryzysu. Nie trzeba jednak przypuszczać, że ten ruch jest tak bezowocny jakby się zdawało. Cóż znowu? Koniec kryzysu dał nawet efektywne wyniki. Przedewszystkiem wzmógł się ruch pasażerski na kolejach o 23 procent, a pozatem stwierdzono znacznie zwiększony ruch towarowy. Rozpoczęły się zakupy i sprzedaże, wymiana towarów na terenie całych Stanów Zjednoczonych.

OD JUTRA NOWE ŻYCIE

Szalony ruch zaczyna się w całem mieście i wzmaga się. Zaczyna się nagle, ni stąd ni zowąd, odnawianie fasad domów, a balkony przyozdobione są kwitnącą roślinnością. W każdem mieszkaniu prywatnem, w każdym hotelu czuje się zapach świeżej farby, wszędzie wszystko odnawia się.

Pozatem mieszkańcy Nowego Jorku z jakąś niesamowitą zawziętością zaczynają zmieniać mieszkania. Nic, tylko same przeprowadzki. Od jutra zaczyna się nowe, lepsze życie, w odmiennych warunkach, które też powinny być lepsze. Każdy więc szuka nowego mieszkania. Oczywiście większego, niż dawne i bardziej komfortowego. Każdy lokator amerykański doznaje uczucia przedziwnej satysfakcji, wręcz paradoksalnej, im wyższe płaci komorne. Zamożność obywatela mierzy się poniekąd wysokością płaconego przez niego komornego.

RUCH NA ULICY

Na ulicach panuje także niesamowity ruch. Na jezdni tłoczą się auta. Nie myślcie, że jeśli wam się śpieszy, zdążycie na czas, jeśli weźmiecie taksówkę. Ale spróbujcie wsiąść. Szofer opuści strzałkę i będzie trąbił beznadziejnie. Co chwila będą zapałać się sygnały świetlne, ale w tym szalonym natłoku automobili żaden pojazd nie ruszy się ani o krok naprzód. Po kwadransie spojrzycie z przerażeniem na licznik i stwierdzicie, że zdołał już wybić 55 centimów — przeszło pół dolara. Nie jechaliście coprawda przez ten czas, ale zato szofer uderzał w klakson. Jeśli więc jednak chcecie nie spóźnić się — radzę wam wysiąść, zapłacić należność i pędzić piechotą.

DZIELNICA ROCKEFELLERA

Jakby symbolem zerwania z kryzysem jest budująca się w Nowym Jorku dzielnica zwana dzielnicą Rockefellera. Budowy na tym terenie, znajdującym się zresztą w obrębie Nowego Jorku, rozpoczęto przed trzeba laty. Dziś już ukończony jest cały szereg wspaniałych budynków, a między innemi „International Bulding“ — 41-piętrowy drapacz chmur. Pozatem zniesiono cały szereg budynków przeznaczonych na lokale mieszkalne. 800 niewielkich domów oczekuje na swoich lokatorów. Wzniesiono także wspaniałe Radio City music - hall, w którym znajduje się sala kinematograficzna na 6.200 widzów. Obecnie nowa dzielnica jest już zamieszkała i w tem właściwie nowem mieście mieszka obecnie 200.000 ludzi. Trzeba na to olbrzymiej Ameryki, aby w jednej tylko dzielnicy miasta, mogła mieszkać taka cyfra mieszkańców.

Oczywiście, że przy budowie znalazł zatrudnienie cały szereg bezrobotnych. Ale, mimo wszystko, kwestja bezrobocia w Stanach Zjednoczonych nie została rozwiązana. Nie jest to zresztą sprawa łatwa, gdyż Ameryka posiada od 10 do 11 miljonów bezrobotnych. A co ważniejsze, że coraz bardziej zwiększona mechanizacja nie daje wielkiej nadziei, aby zmniejszyła się ilość poszukujących pracy. Maszyna wypiera człowieka.

Ale bądź co bądź w jakikolwiek sposób Ameryka zdobyła się na wielki krok. Powiedziano sobie, że kryzys jest skończony. To może nie jest takie błahe i powierzchowne, jakby się zdawało. Przecież w sprawach największej wagi, psychologja ma też coś do powiedzenia.

ZNAK CZASU...?

Kto wynalazł

gumę do wycierania?

W Oporto, w stolicy prowincji Minho w Portugalji odsłonięto w 1918 roku pomnik prawnuka wielkiego żeglarza i odkrywcy, Magellana, Joao. Hyazinthe Magielhaens, uznanego przez swych współziomków za wynalazcę gumy do wycierania.

W akcie tym było trochę nieścisłości historycznej i dużo narodowej dumy. Magelhaens bowiem nie był wynalazcą gumy. Kto nim był naprawdę, trudno dziś dociec.

Prawda jest, że jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku posługiwano się przy wycieraniu rysunków i t. p. starym wypróbowanym sposobem, nożykiem lub proszkiem specjalnym albo skórką od chleba, zalecaną w 1400 roku przez malarza włoskiego Chenniniego.

Na specjalne właściwości kauczuku przy wycieraniu rysunków czy pisma ołówkowego zwrócił uwagę w roku 1770 przyrodnik angielski Joseph Pristley.

Przed nim znał ten sposób londyński fabrykant instrumentów muzycznych. Edward Nairne, który sprzedawał kostki kauczukowe jako gumę do wycierania.

W zapiskach paryskiej Akademji Nauk w r. 1772, znajdujemy pierwszą wzmiankę o gumie do wycierania, pochodzącą właśnie od Magellana, który przebywając w tym czasie w Londynie zetknął się z Pristleyem i tą drogą zapoznał się z owym wynalazkiem.

W Paryżu pojawiła się guma do wycierania w sprzedaży dopiero w roku 1775 pod nazwą „Peau de negre“ (skóra murzyna), spowodu swego czarnego koloru. Kawałek tej gumy długości najwyżej 12 mm. kosztował 4 franki. Nie był to więc artykuł tani.

Abisynja łaknie broni

Raj przemytniczy w Dżibutti

W zakazanym porcie afrykańskim, w małej mieścinie, opuszczonej przez ludzi, gdzie pół roku temu ziała nielitościwa nuda i pustka pod palącemi promieniami tropikalnego słońca — słowem w głośnem dzisiaj Dżibutti — wre i kipi jak w kotle djabelskim.

Na redzie portu, gdzie dawniej od czasu do czasu pojawiał się mizerny transportowiec drugo czy trzeciorzędnej linji żeglugowej, dają sobie rendez-vous dzisiaj olbrzymie parowce luksusowej linji angielskiej P. and O., wielkie, jak domy, okręty francuskiej Messageries Maritimes, trjesteńskiego Cosulicha, Navigatione etc. A w porcie wewnętrznym tłoczą się jeden przy drugim najstarsze, najbardziej wysłużone typy pudeł morskich, jakie można jeszcze oglądać. To są właśnie statki przemytników broni, którzy zbiegli się do Dżibutti wielką chmarą ze wszystkich krańców świata, wietrząc tutaj zdobycz dla siebie i obfite zyski.

Przodują wśród wszystkich chytrzy Lewantyńczycy. Grecy, Ormianie, Syryjczycy, Arabowie, i Bóg wie jakie jeszcze typy. Wszystko to wietrzy, szpera, szuka zarobku, handluje wszystkiem, co kto chce. Na wybrzeżu portowem, w kawiarniach, w sklepach rozbrzmiewają rozmowy we wszystkich możliwych językach świata. Mówi się tylko o jednem: o broni.

Abisynja łaknie broni i amunicji. Od czasu, gdy Anglja zniosła zakaz wywozu broni do Abisynji, nieprzerwanym potokiem zdążają poprzez Dżibutti ładunki, karawany z bronią, amunicją, drutem kolczastym etc. Albo koleją do Addis - Abeby, albo też drogą karawanową płyną pożądane przez Abisyńczyków karabiny, zwykłe i maszynowe, armaty, miotacze min, skrzynki z nabojami.

Dawniej w Dżibutti można było dostać w kilku nędznych sklepikach conajwyżej pocztówki z fotografjami mniej lub więcej ponętnych piękności somalijskich. Dzisiaj każdy sklepik jest jakby tajną agenturą fabryk broni belgijskich, angielskich, niemieckich. Dawniej w Dżibutti pieniądz był rzeczą rzadką, dzisiaj przelewa się tu od tysięcy we wszystkich walutach świata. Złoto użyźniło piaski afrykańskie.

Zgodne współżycie

os i ptaków

Najzłośliwszy z owadów, osy, nie są chyba najgorsze, skoro w ich pobliżu mogą się gnieździć ptaki. Pewien przyrodnik, badacz strefy podzwrotnikowej, opisuje ciekawe pod tym względem spostrzeżenia.

W lasach tropikalnych żyje pewien gatunek małych ptaków, które budują swe gniazda na ziemi, wyłącznie w bezpośredniem sąsiedztwie os.

W ten sposób ptaki, które stanowiły dawniej upragnioną zdobycz dla różnego rodzaju drapieżników, znalazły naturalną ochronę tak skuteczną, że, jak stwierdził przyrodnik, zagrożone jeszcze przed kilkudziesięciu laty zagładą, rozmnażają się w ostatnim czasie coraz bardziej.

Do gniazda z osami nie podejdzie żaden nieprzyjaciel ptasiego rodu. Zdarzyły się nawet wypadki, że przyrodnicy, chcąc utrwalić na fotografji to bądź co bądź niezwykłe zjawisko współżycia ptaków z osami, musieli wpierw przystąpić do wykurzenia gniazd os, czem jednocześnie płoszono ptaki, które uciekały razem ze swymi opiekunami i osiadały z niemi na nowem miejscu.

Deszcz z wina

spadł we Francji

Niedawno we Francji, w Dinan spadł krwawy deszcz. Ten okropny, purpurowy opad trwał przez trzy dni. Zaczęło się od tego, że nad miastem zgromadziły się ciężkie, ołowiane chmury. Oczekiwano, że spadnie ulewny deszcz, grad, lub może śnieg. Tymczasem zaczął padać czerwony jak krew deszcz. To wywołało zrozumiałą sensację. Zjawisko komentowano najróżniej. Zabarwienie niezwykłe deszczu przypisywano zawartości czerwonego piasku, przyniesionego przez wiatr pustynny, a wieśniacy okoliczni zwalali winę na radjo.

Tymczasem, jak się okazało było to zupełnie coś innego. A mianowicie, miejscowy aptekarz zebrał nieco czerwonego deszczu do szklanki i przesłał płyn do analizy. Badanie wykozało, że czerwony płyn posiada wszelkie cechy ... czerwonego wina. Pochodziło to stąd, że w wodzie deszczowej znalazły ię maleńkie owoce przyniesione przez wiatr z południowego - zachodu. Owoce te posiadają dużą zawartość cukru, a pozatem fermentuja szybko przy zetknięciu z wodą. W ten sposób powstało więc płynące wino.

Speakerzy warszawscy

podają dokładny czas

Dla usprawnienia podawania dokładnego czasu przez speakerów przy zapowiadaniu programu radjowego, rozgłośnia stołeczna zainstalowała w swoim gmachu przy ul. Zielnej Nr. 25, zegary elektryczne, połączone bezpośrednio z precyzyjnym zegarem Obserwatorjum Astronomicznego.

W ten sposób w każdej chwili dnia radjo może podać swoim słuchaczom w całej Polsce oficjalny czas.

HUMOR

WZAJEMNOŚĆ

— Patrz, kochany Stefanku, kupiłam sobie na twoje imieniny nową suknię, aby pięknie wyglądać. Jak ci się podoba?

— Śliczna, kochanie! Na twoje imieniny dostaniesz pudełko cygar.

(Mercury).

FRANCIS DE CROISSET 95)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Lord Brandmore bynajmniej nie był tego pewien, ale zdecydował się telegrafować ,gdzie należy i otrzymać nominację Herberta, chociażby tymczasową. Poda tak ważne powody, że napewno nie odmówią jego prośbie.

— Biorę to na swoją odpowiedzialność, mój kochany... mój kochany pułkowniku.

— Jeśli zmieni raz jeszcze zdanie — myślał Herbert, wychodząc z pałacu, — gotów jest mianować mnie generałem.

Patrycja na skutek burzliwej sceny z mężem. którą ochrzciła mianem „najgorszych godzin w życiu“, położyła się do łóżka i odbywała strajk głodowy. Od trzech dni, przynoszono jej regularnie posiłki z rozkazu lorda Brandmora, od trzech dni odsyłała je z furją, nietknięte.

— Nie ustąpię — mówiła do siostry Lyndstonowej. — Nie dam tego obiadu! Zresztą do tej pory umrę napewno! Albo wyjadę stąd! Nie roześlę zaproszeń! Nikt zresztą nie zgodzi się przyjść tu i spotkać tę dziewkę! Jak śmie Sydney żądać ode mnie czegoś podobnego? Wolę wszystko, niż to upokorzenie! Zobacz, co on ze mną zrobił!

Wskutek złości i głodówki lady Brandmore schudła naprawdę. Co rano wchodził do pokoju Sydney i najuprzejmiej zapytywał ją, jak się miewa.

— Idź sobie — wołała — nie chcę na ciebie patrzeć. Pozwól mi umrzeć w spokoju.

— Już idę, moja droga, nie chcę cię męczyć. Musisz być zdrowa na 25-go maja. Na twojem miejscu poradziłbym się jakiegoś neurologa.

— Nie o moje nerwy chodzi, ale o moją godność. I nie chcę widzieć żadnego innego doktora, prócz Cartera.

— Zobaczysz go dopiero wówczas, jak się uspokoisz i wyrozsądniejesz. Nie trzeba mu w tej chwili niczem zaprzątać głowy. Jest ogromnie zajęty formalnościami rozwodowemi.

Tego wieczoru lady Brandmore posłała po męża.

Tonęła we łzach.

— Sydney'u, czy naprawdę pragniesz mojej śmierci? — wołała. — Czy nie wyrzekniesz się tego obiadu? Czy chcesz koniecznie mnie upokorzyć i ośmieszyć w oczach całego Rahajangu?

— Obiad odbędzie się 25-go i ty będziesz na nim obecna — odpowiedział z grzeczną stanowczością Brandmore.

Głowa Patrycji opadła na poduszki.

— Morderco!

— A co do upokorzenia i ośmieszenia się, starałem ci się już wytłumaczyć, że to nie zależy ode mnie, a jedynie od ciebie. Czekam, aż będziesz przy zdrowych zmysłach, żeby na nowo rozpocząć tę rozmowę.

Wstał i skierował się ku drzwiom.

— Nie odchodź i wytłumacz mi — wołała Patrycja wzburzona, ale ujarzmiona.

Sydney z wielką cierpliwością usiadł przy łóżku żony.

— Wszystkiemu temu jesteś winna ty i ten nieszczęsny skandal w komitecie. Manewrowałem, jak mogłem, żeby udaremnić jego skutki i nie dezawuować ciebie, nie można już nic zrobić więcej. Gdybyśmy byli zwyczajnymi, prywatnymi ludźmi, nie mówiłbym do ciebie w ten sposób. ale jesteśmy przedstawicielami Anglji: nasze sympatje, nasze przeżycia, nawet nasza zadraśnięta miłość własna, to wszystko niema znaczenia.

Patrycja, wyprostowana, patrzała na niego wzrokiem pełnym irytacji.

— Mówiłeś mi już o tem. Chcę żebyś mi wytłumaczył, co mam zrobić, żeby nie być upokorzoną i ośmieszoną. Zresztą poco my o tem mówimy? Jestem spokojna: żaden trybunał nie wyda w tym wypadku wyroku, rozwodu na mocy niedopełnionego małżeństwa.

— Sprawa ta za piętnaście dni będzie już załatwiona — odparł Brandmore.

— Potworne! Małżeństwo „non consummatum“! Nikt w to nie uwierzy!

— Owszem. Ty.

— Ja? Jestem całkiem zdrowa na umyśle i nie mogę udawać, że wierzę...

— Nie chodzi o to, żebyś udawała, że wierzysz. Musisz wierzyć i to od zaraz. Jest to jedyna furtka wyjścia dla ciebie. Za dużo już czasu zmarnowałaś.

— Jakto?

— Moja droga Patrycjo, czy ty naprawdę nie możesz się w niczem zorjentować? Wszystko jest przecież aż nadto jasne. Pani Carterowa, zawarłszy normalny związek małżeński, bierze sobie kochanka, w danym wypadku sułtana Udaigoru i z hukiem opuszcza dom męża. Wówczas ty robisz skandal; tego faktu nie możesz się w żaden sposób zaprzeć.

— Powtarzam ci to od początku, ale bezskutecznie. Cóż dalej?

— Co dalej? Wszystko się teraz zmieniło, do djabla! Pani Carterowa, będąc mężatką tylko z tytułu, bierze kochanka i opuszcza dom męża. Któżby ją mógł potępiać? Nie wiedziałaś wówczas o tych okolicznościach łagodzących, dowiedziałaś się o nich teraz i zmieniłaś zapatrywanie. Wczoraj potępiałaś panią Carterową, dziś się nad nią litujesz. Bo masz szlachetną duszę.

Nikłe światełko zabłysło przed oczami Patrycji.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA